

Światowy Dzień Chorego

11 lutego



11 lutego obchodzimy **Światowy Dzień Chorego**.

Święto to ma wymiar chrześcijański, ustanowione zostało przez papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1992 roku w 75 rocznicę Objawień Fatimskich oraz 11 rocznicę zamachu na jego życie.

Papież nie bez powodu wybrał właśnie taką datę – 11 lutego 1858 roku doszło do objawień Motki Bożej w Lourdes. Tego dnia rok rocznie obchodzone jest święto wspomnienia w Kościele Katolickim – pamięci pierwszego Maryjnego objawienia. Kapłani podczas nabożeństwa udzielają sakramentu namaszczenia chorych. W ten sposób wierni jednoczą się z Chrystusem, który cierpiał po to by Zmartwychwstać.

Sakrament ten ukazuje iż choroba nie tylko niszczy ale daje nową drogę, pozwala na udoskonalenie się. Katolicy wierzą iż Chrystus nadał naszemu cierpieniu głębszy sens. Jak wspominał Św. Marek uczniowie Jezusa uzdrawiali chorych przez namaszczenie. Św. Jakub natomiast pisał, że każdy chorujący powinien zjednoczyć się z Bogiem i wezwać kapłana do siebie w celu namaszczenia i wspólnej modlitwy, mającej być ratunkiem dla jego strapionej duszy i rozrywającego bólem ciała.

W Dniu Chorego papież występuje z orędziem do wiernych na całym świecie, stawiając Maryję za ikonę troski nad cierpiącymi, pełnej miłości i współczucia.

Ogólnoświatowe obchody odbywają się w wybranym sanktuarium maryjnym.

Najważniejszym przesłaniem tego dnia jest: zapewnienie lepszej opieki na chorymi, zwiększenie empatii względem chorych, otwarcie się na duszpasterstwo w służbie zdrowia oraz podkreślenie wagi wolontariatu.

Dzień ten pozwala wierzącym odkryć fakt, iż Chrystus zostawiając nam sakrament namaszczenia troszczy się o nasz stan ducha, o zdrowie fizyczne jak i psychiczne. Warto tego dnia oddać swoje troski wyższej sile, wiara potrafi przenosić góry. <http://kalendarzswiatnietypowych.pl/miesiac/swiatowy-dzien-chorego/>



ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA XXX ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

(11 lutego 2022 r.)

**„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36)
Trwając na drodze miłosierdzia przy tych, którzy cierpią**

Drodzy Bracia i Siostry,

trzydzieści lat temu św. Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego, aby uwrażliwić lud Boży, katolickie instytucje służby zdrowia i społeczeństwo cywilne na potrzebę zwrócenia uwagi na chorych i na tych, którzy się nimi opiekują [1].

Jesteśmy wdzięczni Panu za drogę, jaką przebyły w ostatnich latach Kościoły partykularne na całym świecie. Poczyniono wiele kroków naprzód, ale pozostaje jeszcze długa droga do tego, aby wszyscy chorzy, także w miejscach i sytuacjach największego ubóstwa i marginalizacji, otrzymali potrzebną im opiekę zdrowotną, a także opiekę duszpasterską, aby mogli przeżywać czas choroby w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Niech trzydziesty Światowy Dzień Chorego, którego kulminacyjne obchody, z powodu pandemii, nie będą mogły odbyć się w Arequipie w Peru, lecz w Bazylice św. Piotra na Watykanie, pomoże nam wzrastać w bliskości i służbie chorym i ich rodzinom.

1. Miłosierni jak Ojciec

Temat wybrany na ten trzydziesty Dzień Chorego: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36), skłania nas przede wszystkim do zwrócenia naszego spojrzenia na Boga „bogatego w miłosierdzie” (Ef 2, 4), który zawsze patrzy na swoje dzieci z ojcowską miłością, nawet wtedy, gdy one od Niego oddalają się. Miłosierdzie, w rzeczywistości, jest *par excellence* imieniem Boga, które wyraża Jego naturę nie na sposób okazjonalnego uczucia, ale jako siłę obecną we wszystkim, co On czyni. Jest to siła i czułość razem. Dlatego możemy powiedzieć z zachwytem i wdzięcznością, że miłosierdzie Boże ma w sobie zarówno wymiar ojcostwa, jak i macierzyństwa (por. Łz 49, 15), ponieważ On troszczy się o nas z siłą ojca i czułością matki, zawsze pragnąc dać nam nowe życie w Duchu Świętym.

2. Jezus, miłosierdzie Ojca

Największym świadkiem miłosiernej miłości Ojca do chorych jest Jego jednorodzony Syn. Ileż to razy Ewangelie opowiadają nam o spotkaniach Jezusa z ludźmi cierpiącymi na różne choroby! On „chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach, głosząc Ewangelię o Królestwie i lecząc wszelkie choroby i dolegliwości wśród ludu” (Mt 4, 23). Możemy zadać sobie pytanie: skąd ta szczególna uwaga Jezusa wobec chorych, do tego stopnia, że staje się ona również głównym dziełem w misji apostołów, posłanych przez Mistrza, by głosić Ewangelię i uzdrawiać chorych? (por. Łk 9, 2).

XX-wieczny myśliciel podsuwa nam motywację: „Ból absolutnie izoluje i z tej absolutnej izolacji rodzi się apel do drugiego, wzywanie drugiego” [2]. Kiedy człowiek doświadcza słabości i cierpienia we własnym ciele z powodu choroby, jego serce staje się cięższe, wzrasta lęk, mnożą się pytania, coraz bardziej palące staje się pytanie o sens wszystkiego, co się dzieje. Jakże nie wspomnieć w tym kontekście o wielu chorych, którzy w czasie pandemii przeżyli ostatni etap swojego życia w samotności na oddziale intensywnej terapii, z pewnością pod opieką wspaniałych pracowników służby zdrowia, ale z dala od najbliższych i najważniejszych osób w ich ziemskim życiu? Dlatego tak ważne jest, by mieć u swego boku świadków Bożego miłosierdzia, którzy za przykładem Jezusa, miłosierdzia Ojca, wylewają na rany chorych olej pocieszenia i wino nadziei [3].

3. Dotknąć cierpiącego ciała Chrystusa

Zaproszenie Jezusa, by być miłosiernym jak Ojciec, nabiera szczególnego znaczenia dla pracowników służby zdrowia. Myślę o lekarzach, pielęgniarkach, diagnostach laboratoryjnych, osobach asystujących w leczeniu i opiece nad chorymi, a także o wielu wolontariuszach, którzy poświęcają swój cenny czas cierpiącym. Drodzy pracownicy opieki zdrowotnej, wasza służba chorym, pełniona z miłością i kompetencją, wykracza poza granice zawodu, aby stać się misją. Wasze ręce dotykające cierpiącego ciała Chrystusa mogą być znakiem miłosiernych rąk Ojca. Bądźcie świadomi wielkiej godności waszego zawodu, a także odpowiedzialności, jaka się z nim wiąże.

Błogosławmy Pana za postęp, jaki dokonał się w naukach medycznych, zwłaszcza w ostatnich czasach: nowe technologie pozwoliły wypracować metody terapeutyczne, które są bardzo korzystne dla chorych; badania naukowe nadal wnoszą cenny wkład w pokonywanie starych i nowych patologii; medycyna rehabilitacyjna bardzo rozwinęła swoją wiedzę i umiejętności. Wszystko to jednak nie może nigdy przesłonić wyjątkowości każdego pacjenta, z jego godnością i jego słabością [4]. Chory jest zawsze ważniejszy od jego choroby, dlatego w każdym podejściu terapeutycznym nie można pominąć wsłuchiwanie się w głos pacjenta, jego historię, lęki i obawy. Nawet wtedy, gdy nie można wyleczyć, zawsze można otoczyć opieką, zawsze można pocieszyć, zawsze można sprawić, by pacjent poczuł bliskość, która świadczy o zainteresowaniu osobą bardziej niż jej chorobą. Dlatego wyrażam życzenie, aby procesy formacyjne pracowników służby zdrowia uzdalniały ich do słuchania i nawiązywania relacji.

4. Miejsca opieki, domy miłosierdzia

Światowy Dzień Chorego jest również właściwą okazją, aby skupić naszą uwagę na miejscach opieki. W ciągu wieków miłosierdzie wobec chorych doprowadziło do otwarcia przez wspólnotę chrześcijańską niezliczonych "gospód dobrego Samarytania", gdzie przyjmowano i leczono chorych wszelkiego rodzaju, zwłaszcza tych, którzy nie mogli znaleźć odpowiedzi na swoje potrzeby zdrowotne z powodu ubóstwa, wykluczenia społecznego lub trudności w leczeniu niektórych chorób. Największą cenę w tych sytuacjach płać przede wszystkim dzieci, osoby starsze i najbardziej wrażliwe. Miłosierni jak Ojciec, liczni misjonarze, głosząc Ewangelię, budowali szpitale, przychodnie i ośrodki opieki. Są to cenne dzieła, dzięki którym chrześcijańska miłość nabierała kształtu, a miłość Chrystusa, o której świadczyli Jego uczniowie, stawała się bardziej wiarygodna. Myślę przede wszystkim o ludziach w najbardziej zagrożonych częściach świata, gdzie czasami trzeba pokonywać duże odległości, aby znaleźć placówki medyczne, które pomimo ograniczonych środków oferują to, co jest dostępne. Przed nami jeszcze długa droga, a w niektórych krajach otrzymanie odpowiedniego leczenia pozostaje luksusem. Potwierdza to, na przykład, ograniczona dostępność szczepionek przeciwko Covid-19 w najbardziej zagrożonych krajach, ale jeszcze bardziej brak możliwości leczenia chorób, które wymagają znacznie prostszych leków.

W tym kontekście chciałbym potwierdzić znaczenie katolickich instytucji opieki zdrowotnej: są one cennym skarbem, który należy chronić i wspierać; dzięki nim dzieje Kościoła wyróżniają się bliskością wobec najbardziej zagrożonych chorych i w sytuacjach największego zapomnienia [5]. Iluż założycieli rodzin zakonnych potrafiło wsłuchiwać się w wołanie braci i siostr, którzy nie mieli dostępu do opieki lub byli niewłaściwie leczeni, i robili wszystko, co w ich mocy, aby im służyć! Także dzisiaj, nawet w krajach najbardziej rozwiniętych, obecność katolickich placówek sanitarnych jest błogosławieństwem, ponieważ zawsze mogą zaoferować nie tylko opiekę nad ciałem ze wszystkimi niezbędnymi kompetencjami, ale także tę dobroczynną miłość, dzięki której chorzy i ich rodziny są w centrum uwagi. W czasie, kiedy panuje kultura odrzucania, a życie nie zawsze jest uznawane za godne przyjęcia i przeżywania, te struktury, jako domy miłosierdzia, mogą być przykładem ochrony i troski o każde istnienie, nawet najbardziej kruche, od jego początku aż po naturalny kres.

5. Miłosierdzie duszpasterskie: obecność i bliskość

W ciągu tych trzydziestu lat również duszpasterstwo służby zdrowia było coraz bardziej doceniane jako niezbędna posługa. Jeśli najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy – a chorzy są ubogimi w zdrowiu – jest brak duchowej uwagi, nie możemy nie zaoferować im bliskości Boga, Jego błogosławieństwa, Jego Słowa, sprawowania sakramentów, zaproponowania drogi duchowego wzrastania i dojrzewania w wierze [6]. W związku z tym pragnę przypomnieć, że bliskość wobec chorych i ich duszpasterstwo nie jest zadaniem tylko niektórych duszpasterzy specjalnie przygotowanych; odwiedzanie chorych jest zaproszeniem skierowanym przez Chrystusa do wszystkich Jego uczniów. Ile osób chorych i starszych mieszka w domach i czeka na wizytę! Posługa pocieszenia jest zadaniem każdego ochrzczonego, który pamięta o słowach Jezusa: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36).

Drodzy bracia i siostry, wstawiennictwu Maryi, Uzdrawienia Chorych, zawierzam wszystkich chorych i ich rodziny. Zjednoczeni z Chrystusem, który bierze na siebie ból świata, niech odnajdą sens, pocieszenie i ufność. Modłę się za wszystkich pracowników służby zdrowia, aby bogaci w miłosierdzie, potrafili ofiarować pacjentom, wraz z odpowiednią opieką, swoją braterską bliskość.

Z serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 10 grudnia 2021 r., we wspomnienie Matki Bożej Loretańskiej.

Franciszek



[1] Por. Św. JAN PAWEŁ II, *List do Kardynała Fiorenzo Angeliniego, Przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia ustanawiający Światowy Dzień Chorego*, 13 maja 1992.

[2] E. LEVINAS, «Une éthique de la souffrance», in *Souffrances. Corps et âme, épreuves partagées*, red. J.-M. von Kaenel, Autrement, Paris 1994, pp. 133-135.

[3] Por. CEI, *Messale Romano, 2020*, Prefazio Comune VIII, *Gesù buon samaritano*.

[4] Por. *Przemówienie do Krajowej Federacji Izb Lekarzy Chirurgów i Stomatologów* (20 września 2019): *L'Osservatore Romano*, 21 września 2019, s. 8.

[5] Por. *Aniol Pański, Poliklinka "Gemelli", Rzym (11 lipca 2021): L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9(435)/2021, s. 31-32.

[6] Por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 24 listopada 2013, 200.



14 lutego; **Dzień Świętego Walentego**

– patrona chorych na padaczkę.

To najczęstsza choroba mózgu.

Choruje na nią 400 tysięcy Polaków.

Przyczyny występowania padaczki są różnorodne, zarówno wrodzone, jak i nabyte, ale w większości przypadków są nieznane. W rzadkich przypadkach są to przyczyny genetyczne. Do najczęstszych przyczyn padaczki zalicza się: urazy czaszki, zwłaszcza z utratą przytomności, uszkodzenia mózgu w okresie życia płodowego, uszkodzenia mózgu w czasie nieprawidłowo przebiegającego porodu, guzy mózgu, choroby naczyniowe, infekcję mózgu lub opon mózgowych, uwarunkowania genetyczne dziedziczenie.

Pierwsze skuteczne leki pojawiły się prawie 50 lat temu. Dzięki nowoczesnej terapii – lekom systematycznie przyjmowanym, a w ciężkich przypadkach operacjom neurochirurgicznym – chorzy na epilepsję mogą prowadzić szczęśliwe i aktywne życie, nieróżniące się istotnie od życia osób zdrowych. Bezproblemowo uczą się i pracują, mogą też uprawiać większość dyscyplin sportowych, z wyjątkiem samodzielnego uprawiania sportów ekstremalnych i pływania.

Szkodliwe na chorych na padaczkę są również bezsenność, gwałtowny wysiłek, który wiąże się z nagłym podwyższeniem poziomu tlenu we krwi, a także migające światło, na przykład dyskotek, starych monitorów komputerowych oraz gier i filmów, w których występują pełne migotania sceny.

[Więcej na temat padaczki](#)

29 października

Światowy Dzień Chorego na Łuszczycę



Światowy Dzień
Chorego na Łuszczycę
ODKRYJ
POZNAJ
ZAAKCEPTUJ

W Polsce na łuszczycę choruje ponad milion osób, wśród nich jest około 1000 z ciężką postacią choroby, wymagającą szczególnej uwagi. Dobrze leczeni są pacjenci w dużych ośrodkach, gdzie znajdują się szpitale kliniczne i centra badań. Niestety nie wszyscy mogą liczyć na adekwatną pomoc. Sprawę leczenia pacjentów utrudnia kwestia koniecznych skierowań do dermatologa i terapie podejmowane przez lekarzy rodzinnych. Postawienie prawidłowej diagnozy jest kluczowe, aby choroba nie rozwijała się nierozpoznana.

Choroba, która wyniszcza nie tylko skórę

Pacjenci przyznają, że na skuteczność leczenia – poza właściwą terapią – wpływa również akceptacja choroby i nastawienie psychiczne. Nie jest tajemnicą, że łuszczycę wyniszcza nie tylko skórę, ale także sferę psychiczną, zaburzając samoocenę. Nasilone objawy choroby prowadzą do depresji, a nawet prób samobójczych. Choroba oraz brak akceptacji społecznej zaburzają życie towarzyskie i zawodowe. Łuszczycę bardzo dużo kosztuje, nie tylko w sensie finansowym. Nie zaraża, ale niszczy – odciska piętno na wielu obszarach życia, utrudnia pracę i relacje.

O łuszczycy – to, co widać na skórze, zaczyna się w środku

Łuszczycę jest zapalną chorobą niezakaźną o podłożu autoimmunologicznym – choruje na nią od 0,1 do 11 proc. społeczeństwa, w Polsce ponad milion osób. Pojawia się najczęściej pomiędzy 30 a 40 rokiem życia, może występować nawet u dzieci. Jest to choroba genetyczna, więc jeśli w rodzinie występują przypadki łuszczycy, to rośnie prawdopodobieństwo pojawienia się tej dolegliwości – nawet do 41% w przypadku, kiedy chorują obydwaj rodzice. U chorych występuje nadmierny podział komórek naskórka oraz zaburzenie złuszczenia o różnym nasileniu. Łuszczycę to choroba przewlekła, która charakteryzuje się okresami remisji i nawrotów. Najbardziej popularne rodzaje łuszczycy to: plackowata, która występuje najczęściej (ok. 80% chorych) i krostkowata. Skóra boli, swędzi. Pojawiają się nawet krwawiące rany. W ciężkiej postaci zmiany pokrywają nawet do 70% ciała. U chorych na umiarkowaną i ciężką postać łuszczycy istnieje większe ryzyko wystąpienia łuszczycowego zapalenia stawów, chorób metabolicznych, nadciśnienia, chorób układu krążenia, choroby Leśniowskiego-Crohna. Zmiany skórne mogą mieć różne nasilenie: bywa, że przez lata są niewielkie, okresowo zaostrzają się, potem znów zmniejszają. Jest to jednak choroba na całe życie. Bywa też, że w krótkim czasie u osoby pozornie zdrowej pojawia się ciężka postać łuszczycy.

Video:

TV TOYA – Punkt Widzenia Światowy Dzień Chorego na Łuszczycę: <https://youtu.be/DiROdMIPJQg>

Trudne życie z łuszczycą - o chorobie w "Pytaniu na śniadanie": <https://youtu.be/gYY4fRzsU1k>

Łuszczycę a LZS: <https://youtu.be/-kcl4PlxKwQ>

Jaka Ona jest. Ani Mru Mru ODKRYJ, POZNAJ, ZAAKCEPTUJ: <https://youtu.be/YVd2Tslclnw>

Kulisy powstawania albumu ODKRYJ, POZNAJ, ZAAKCEPTUJ: <https://youtu.be/T7qw-V1mAag>

<https://www.dermoklinika.pl/aktualnosci/29-pazdziernika-swiatowy-dzien-chorego-na-luszczycę>

CZYTAJ STRONĘ INTERNETOWĄ PARAFII: <http://parafia.rabka.swmm.eu/>

CZYTAJ TEŻ ARCHIWUM PARAFII: <http://parafia.rabka.swmm.eu/archiwum.php>



Dzieło Pomocy „Ad Gentes” (misje.pl)



Celem Dzieła Pomocy "Ad Gentes" jest:

- wspieranie polskich misjonarzy Kościoła Katolickiego w realizacji ich misji,
- wspieranie działalności charytatywnej, społecznej i kulturowej na terenach misyjnych w szczególności prowadzonej przez polskich misjonarzy,
- gromadzenie i upowszechnianie informacji o działalności misjonarzy polskich,
- animacja misyjna w Polsce,
- wspieranie działalności na rzecz rozwoju - w szczególności edukacyjnej, w zakresie ochrony zdrowia, służącej redukcji ubóstwa, społecznej i kulturowej na terenach misyjnych, prowadzonej przez polskich misjonarzy.

POLSCY MISJONARZE W ŚWIECIE

Obecnie w 99 krajach misyjnych posługuje 1883 misjonarzy z Polski. Są wśród nich kapłani diecezjalni i zakonnicy, siostry i bracia ze zgromadzeń zakonnych oraz świeccy. Niestety, z roku na rok spada liczba polskich misjonarzy. Powodem są takie czynniki, jak śmierć, choroby i podeszły wiek niektórych misjonarzy, a ostatnio trudności związane z wyjazdem spowodowane pandemią.

Najwięcej polskich misjonarzy pracuje w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach – 756 osób. Krajami, w których jest najwięcej polskich misjonarzy, są: Brazylia – 236, Boliwia – 120, Argentyna – 116, Peru – 57 i Paragwaj – 39. W Ameryce Łacińskiej i na Karaibach przebywa 165 księży diecezjalnych, 395 zakonników, 177 siostry zakonne i 19 osób świeckich.

W Afryce i na Madagaskarze – 726 Kraje, w których już od wielu lat znajduje się najwięcej polskich misjonarzy, to: Kamerun – 113, Zambia – 66, Tanzania – 56, Madagaskar – 47, Republika Południowej Afryki – 37, Republika Centralnej Afryki – 39 i Rwanda – 29. W Afryce i na Madagaskarze przebywa 77 księży diecezjalnych, 288 zakonników, 347 sióstr zakonnych i 14 osób świeckich.

W Azji jest 323 polskich misjonarzy. Już od wielu lat najwięcej polskich misjonarzy pracuje w Kazachstanie – 115, na Filipinach – 29, w Japonii – 28, Uzbekistanie 13 osób i w Tajwanie – 15. W Azji przebywa 46 księży diecezjalnych, 142 zakonników, 131 sióstr zakonnych i 4 osób świeckich.

W Oceanii pracuje 62 misjonarzy. Wszystkie osoby pracują w Papui Nowej Gwinei. W Oceanii przebywa 11 księży diecezjalnych, 43 zakonników, 7 sióstr zakonnych i 1 osoba świecka.

W Ameryce Północnej pracuje 16 misjonarzy. Większość osób pracuje w Kanadzie – 10, na Alasce – 4 i 2 na Bermudach. W Ameryce Północnej przebywa 4 księży diecezjalnych, 11 zakonników i 1 osoba świecka.

W szeregach polskich misjonarzy jest 24 biskupów misyjnych: w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach – 11, w Afryce i na Madagaskarze – 6, w Azji – 2, w Oceanii – 3 i 2 w Ameryce Północnej.

Pomoc finansowa:



Można wesprzeć finansowo konkretny projekt realizowany na misjach dokonując wpłaty na konto Dzieła Pomocy „Ad Gentes”. Aktualnie realizowane projekty prezentujemy na naszej stronie internetowej w zakładce PROJEKTY oraz PROJEKTY 2016. Dopisek na przelewie pocztowym lub przekazie (np. Dożywianie dzieci, Ekwador), informuje na jaki konkretny cel Darczyńca przekazuje środki i ma charakter wiążący dla Dzieła.

Można również przekazywać ofiary pieniężne bez wskazania konkretnego projektu (Dopisek na przelewie lub przekazie: cele statutowe), co oznacza, że Darczyńca pozwala Działu Pomocy „Ad Gentes” na swobodne przeznaczenie otrzymanych środków na najpilniejsze projekty.

Numer Konta: PEKAO S.A. I O/Warszawa 66 1240 1037 1111 0010 1498 4506

SMS 72032



Dzieło Pomocy „Ad Gentes” prowadzi przez cały rok zbiórkę środków finansowych na realizację projektów wskazanych przez misjonarzy. Dzięki życzliwości operatorów sieci komórkowych w Polsce wszystkie pozyskane środki są przeznaczone na projekty.

**Pomóż polskim misjonarzom wysyłając sms-a o treści
MISJE**

na numer 72032.

Koszt jednego sms-a to 2,46 zł (z VAT).

[SMS 72032 - MOŻESZ POMÓC - Dzieło Pomocy „Ad Gentes” \(misje.pl\)](http://misje.pl)

Studnia głębinowa w Nairobi



Wy dajcie im pić

Początek roku 2022 przyniósł Dziełu Pomocy „Ad Gentes” wiele radosnych informacji. Siostra Dariana Jasińska ze Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny w Nairobi (Kenia) przekazała wiadomość, że do grudnia 2021 r. została wydrążona studnia głębinowa na placówce misyjnej, prowadzonej przez siostry.

- Studnia głębinowa została wywiercona na terenie naszej misji w Nairobi – pisze siostra Dariana. – Do czasu wykopania studni, misja mogła uzyskać wodę tylko ze zbiornika na wodę deszczową lub zakupując ją dla potrzeb misji. Wywiercenie studni głębinowej jest ogromną pomocą dla misji i osób przebywających na jej terenie.



Projekt, będzie realizowany nadal w 2022 roku. Można go wesprzeć ofiarą przesłaną na konto – **Dzieło Pomocy „Ad Gentes”**: Bank PeKaO S.A. I O. w Warszawie **66 1240 1037 1111 0010 1498 4506** z dopiskiem „**Studnie**”. Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom.

[Studnia głębinowa w Nairobi - Wydarzenia - Aktualności - Dzieło Pomocy „Ad Gentes” \(misje.pl\)](#)



OŚRODEK REHABILITACJI TRĘDOWNYCH JEEVODAYA

<http://www.jeevodaya.org/> dla osób dotkniętych trędem i ich rodzin
założona przez Polaków: ks. Adama Wiśniewskiego, pallotyna, i s. Barbarę Birczyńską.

<http://www.jeevodaya.org/pl/jeevodaya/czym-jest>

<http://www.jeevodaya.org/pl/adopcja-serca>



Adopcja Serca

Adopcja Serca – jest najbardziej popularnym funduszem celowym. Polega na objęciu opieką materialną i modlitewną konkretnego dziecka z Ośrodka Rehabilitacji Trędownych Jeevodaya.

Akcja Adopcji Serca dziecka z Jeevodaya zapoczątkowała wiele podobnych akcji – Adopcji serca, Adopcji na odległość, które objęły troską sieroty z Rwandy, ofiary tsunami i inne biedne i potrzebujące dzieci w krajach III Świata.

Adopcją Serca objęte są wszystkie dzieci przebywające w Ośrodku: mieszkające w internacie dzieci pochodzące z kolonii dla trędownych, dzieci pracowników Ośrodka, sieroty i dzieci szczególnej troski przebywające w Ośrodku oraz absolwenci, którzy dzięki pomocy Jeevodaya mogą kontynuować naukę na kursach zawodowych i uniwersytetach.

Kto może uczestniczyć w akcji Adopcji serca?

Zarówno osoby indywidualne, rodziny jak i grupy osób: wspólnoty koleżeńskie czy religijne, klasy szkolne. W przypadku grup ważne jest ustalenie osoby odpowiedzialnej za kontakt z Sekretariatem i wpłacanie pieniędzy przez tą samą osobę lub instytucję.

Ile to kosztuje?

Całkowity koszt utrzymania Ośrodka w przeliczeniu na ilość mieszkańców w ciągu roku daje sumę 30 EUR miesięcznie na osobę (od 2013 r.).

W ramach adopcji Ofiarodawca podejmuje się opieki duchowej i materialnej nad wskazanym przez Sekretariat dzieckiem. Można wpłacać całą kwotę (jej równowartość w PLN) lub jej część (jednak nie mniejszą niż 10 PLN) – wówczas jedno dziecko zostaje powierzone kilku "rodzicom adopcyjnym".

Należy pamiętać, że Jeevodaya jest wspólnotą i dzieci nie otrzymują bezpośrednio wpłaconych przez Ofiarodawców pieniędzy, ale wszystko to, co jest im potrzebne do życia i normalnego rozwoju: jedzenie, ubranie, podręczniki szkolne, leki itp. Natomiast całą kwotę potrzebną na utrzymanie poszczególnych działów pracy i życia Ośrodka Sekretariat przekazuje Zarządowi Jeevodaya.

Jak włączyć się w Adopcję serca?

Osoba, lub wspólnota osób, pragnąca podjąć się Adopcji Serca powinna:

1. Zgłosić do Sekretariatu Misyjnego chęć podjęcia Adopcji Serca i wypełnić stosowną deklarację. W przypadku grup należy podać osobę, która ją reprezentuje i liczbę członków grupy.
2. Dokonać zadeklarowanych wpłat na konto Sekretariatu.

Po dokonaniu kilku wpłat (lub ich równowartości) Sekretariat przekazuje informację o konkretnym dziecku. Jego zdjęcie, datę urodzenia, informacje o rodzinie, z jakiej pochodzi lub o przyczynach przyjęcia go do Ośrodka. Jeśli akurat wszystkie dzieci przebywające w Ośrodku są już objęte Adopcją Serca, wówczas oczekiwanie może potrwać nieco dłużej, do czasu przyjęcia nowych dzieci w Ośrodku. Wpłaty do momentu przyznania Adopcji Serca kierowane są na cele ogólne, chyba, że Ofiarodawca zdecydował inaczej.

Podobnie jak we wpłatach na inne cele Ofiarodawcy otrzymają ogólną informację o sytuacji i wydarzeniach w Ośrodku oraz w miarę możliwości (nie rzadziej niż raz w roku) o adoptowanym przez siebie dziecku: jego postępach w nauce i innych faktach z nim związanych.

Upominki i prezenty dla dzieci

Korzystając z tzw. „okazji”, Sekretariat jest w stanie przekazać symboliczne znaki pamięci w postaci drobnych i lekkich upominków dla poszczególnych dzieci. Te upominki można kierować na adres Sekretariatu w Warszawie, pamiętając o tym, że dzieci żyją w dużej społeczności i hojne obdarowanie jednego dziecka może być przyczyną poczucia niesprawiedliwości przez inne.

Istnieje też możliwość dokonania dodatkowej wpłaty dla dziecka z okazji świąt czy urodzin z zaznaczeniem „prezent”. Środki te, w zależności od sytuacji, mogą być przeznaczone na zakup w Indii dodatkowych rzeczy (np. świątecznego ubrania) lub przekazane dziecku w rupiach przed wyjazdem do domu bądź opuszczeniem Ośrodka.

Inne dary i prezenty dla wszystkich dzieci – należy uzgadniać z Sekretariatem. Różne artykuły są na ogół w Polsce droższe niż ich odpowiedniki w Indii i nie opłaca się kupować rzeczy nowych w Polsce i wysyłać do Indii (za znaczną opłatą i ryzykiem ich zniszczenia lub zaginięcia). Jednak przydatne rzeczy, pochodzące z darów lub zbiórki szkolnej, można wysłać drogą morską (paczka idzie ok. ½ roku).

Łączność duchowa

Dzieci w Jeevodaya (niezależnie od wyznania) modlą się codziennie za swoich Dobrodziejów, ofiarowując w ich intencji różaniec. Za zmarłych Ofiarodawców odprawiana jest Msza święta w listopadzie każdego roku.

MODLITWA

Proszę Cię Panie za moje dziecko z Jeevodaya, które swoim sercem adoptowałem. Pragnę mu pomóc, aby mogło ukończyć szkołę i usamodzielnic się, ale nade wszystko, aby mogło doświadczyć godności bycia Dzieckiem Bożym. Błogosław wszystkim jego poczynaniom, daj mu zdrowie duszy i ciała oraz szansę na życie w normalnym społeczeństwie. Niech w swoje życie niesie przesłanie, że Bóg jest dobry i miłosierny. Maryjo, Matko wszystkich dzieci miej w opiece..... (imię dziecka). Amen

Deklaracja

Z uwagi na obowiązujące przepisy podatkowe i ustawę o ochronie danych osobowych musieliśmy wprowadzić deklarację wspierania.

Deklaracja wspierania



Institut Prymasa Wyszyńskiego Sekretariat Misyjny Jeevodaya

ul. Młodnicka 34
04-239 Warszawa

Tel./Fax: +48 22 6730265
E-mail: biuro@jeevodaya.org

Godziny pracy

Poniedziałek - Piątek w godz. 8.00 - 16.00

Konta bankowe:

złotówkowe

16 1020 1097 0000 7102 0004 8736

euro

74 1020 1097 0000 7302 0124 1082

SWIFT (BIC Code) BPKOPLPW

NIP 9522001173

REGON 040047737-00035

Przeznacz 1% na Jeevodaya

Podobnie jak w poprzednich latach można przekazać 1% podatku na rzecz Ośrodka Jeevodaya za pośrednictwem **Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl**. Aby tego dokonać, należy w druku PIT, w polu "Numer KRS" wpisać: **0000309499**, a w rubryce "Cel szczegółowy" hasło: **INDIE**.

Można skorzystać z aplikacji on-line do wypełniania PIT: <https://www.e-pity.pl/pit-online/index.php>

Wszystkim osobom i instytucjom, które zechcą wesprzeć Jeevodaya, bardzo dziękujemy!

30 EUR miesięcznie na osobę



Działalność w krajach misyjnych:

- Wspieramy ośrodki dla trędowatych
- Wspieramy ośrodki misyjne w których przyjmuje się dzieci dotknięte chorobą głodową
- Budujemy studnie w Afryce
- Wspieramy edukację w krajach misyjnych

Działalność w Polsce:

- Obchody Światowego Dnia Trędowatych z Misyjnym Tramwajem Nadziei
- Obchody Światowego Dnia Chorego
- Organizacja corocznych Festiwali Misyjnych „Bóg mnie kocha”
- Doroczne Spotkania Niepełnosprawnych Dzieci „Wszystkie Anioły Małej Ani”
- Praca formacyjna w ramach Konwersatorium Etyki „Medycyna na miarę człowieka”
- Prowadzimy Misyjne Apostolstwo Niepełnosprawnych Dzieci [pdf]
- Wydajemy Biuletyn Fundacji „Nikt nie ma prawa być szczęśliwy sam”
- Wydajemy dokumenty Kościoła, pisma Raoula Follereau
- Prowadzimy działalność mającą na celu upowszechnianie orędzia Raoula Follereau

Adres Fundacji:

Fundacja Polska Raoula Follereau,
ul. Rembielińska 10/24

03-343 Warszawa

Numer konta

87 1240 1082 1111 0000 0387 2932

Fundacja Polska Raoula Follereau
ul. Rembielińska 10/24
03-343 Warszawa

O NAS

Witamy na oficjalnej stronie Fundacji Polskiej Raoula Follereau.

Fundacja Polska Raoula Follereau to niedochodowa organizacja, która powstała aby wspierać najbardziej potrzebujących z biednych. Inspiracją wypłynęła od naszego Patrona – Raoula Follereau, który całe swoje życie poświęcił walce z trędem, chorobą, która od czasów biblijnych jest przekleństwem ludzi biednych i zapomnianych.

Fundacja powołana została na mocy misji stworzenia formacyjnego i charytatywnego dzieła Follereau w Europie Środkowej, jakiej udzielił doktorowi Kazimierzowi Szalacie kontynuator dzieła Raoula Follereau, André Récipon. Wszystko zaczęło się od spotkania przedstawicieli ruchu Follereau w Sali Klemetyńskiej z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, który wyraził uznanie dla inicjatywy stworzenia Fundacji i zachęcał do podjęcia w Polsce myśli i dzieła tego wielkiego humanisty dwudziestego wieku.

Zapraszamy do zapoznania się naszym biuletynem *Nikt nie ma prawa być szczęśliwy sam* w dziale Publikacje. Zachęcamy do przeczytania Księgi Miłości autorstwa Raoula Follereau, którą pobrać można także w dziale Publikacje. Krótki życiorys naszego Patrona poznać można w dziale Raoul Follereau.

Przekaz pocztowy

Specjalny przekaz pocztowy, przydatny przy wpłacie gotówki na pocztę lub w banku.
PRZEKAZ (w formacie PDF, jeden przekaz do wydruku kolorowego lub czarno-białego na kartce A4).

<http://follereau.org/f/>

<https://misyjne.pl/>

misyjne.pl

[pomoc-dla-dzieci-w-kamerunie/](#)



Siostry Opatrzności Bożej od ponad 20 lat posługują w Kamerunie. W kraju mają dwie placówki misyjne. Jedna z nich znajduje się w małym miasteczku Ayos, gdzie siostry prowadzą ośrodek zdrowia i pracownię haftu. W ubiegłym roku zrealizowały swoje ogromne marzenie. „20 sierpnia otworzyliśmy sierociniec dla dzieci, dokładnie dla dziewcząt” – wyjaśnia s. Dariusza Dąbrowska, która przebywa w Kamerunie. W sierocińcu mieszka 18 dziewcząt w wieku od 3 do 16 lat. W większości straciły one oboje rodziców. Jest rodzeństwo, których mama żyje, jednak to osoba psychicznie chora. Wymaga opieki i nie jest w stanie zająć się córkami. Ks. Paweł Antosiak z PKWP przypomina, że w Afryce dzieci stają się sierotami m.in. na skutek konfliktów zbrojnych. „Takich konfliktów na całym kontynencie jest ok. 40. Innym powodem, dla którego dzieci pozostają bez rodziców, jest epidemia i to właśnie było powodem, dla którego większość dziewczynek, dziś mieszkających w Ayos, pozostało bez opieki...



POMOC
KOŚCIOŁOWI
W POTRZEBIE

https://pkwp.org/kampanie/wsparcie_dla_sierotw_kamerunie

https://pkwp.org/kampanie/pomoc_dla_szkol_w_libanie

https://pkwp.org/kampanie/centra_educacyjne_dla_dzieci_i_mlodziwy_w_bidibidi

Pomoc Kościołowi w Potrzebie na rzecz chrześcijan w Ziemi Świętej

**S.O.S. DLA ZIEMI ŚWIĘTEJ –
CHRZEŚCIJANIE DZIEKUJĄ
ZA WSPARCIE PWKP**

Pomoc Kościołowi w Potrzebie PKWP

Sklep - Małe Betlejem - Dewocjonaalia z drzewa oliwnego (malebetlejem.pl)

Artykuły Religijne

Krzyże
Różańce
Figury
Biżuteria
Zestawy kolędowe
Świeczniki
Korony Cierniowe
Ołtarzyki
Pamiątki
Książki
Przypinki
Breloki
Magnesy
Obrazy i ikony
Filmy



Boże Narodzenie

Ozdoby świąteczne
Figurki do szopki
Kartki Świąteczne
Szopki
Zestawy kolędowe
Prezenty
Figurki
Świeczniki

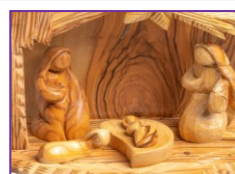
Zestaw składa się z 4 buteleczek: wody święconej, kadzidła, oliwy i Ziemi Świętej



KuchniaNowość!

Kawy i herbaty
Słodycze, przekąski i
dżemy

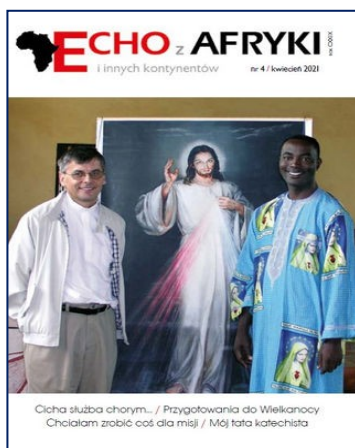
Książki



Małe Betlejem

Oś. Tysiąclecia 12
61-255 Poznań
Poniedziałek - Piątek
od 12:00 do 16:00

+48 609 674 600
Zamówienia hurtowe 601 575 888
sklep@malebetlejem.pl



Echo z Afryki i innych kontynentów,

jest czasopismem misyjnym wydawanym przez Siostry Klawerianki w dziewięciu językach. Prasa misyjna, od początku istnienia Zgromadzenia była jednym z filarów działalności apostolskiej podejmowanej przez Siostry. Pierwszy numer Echa ukazał się w 1891 roku. Ofiary na misje i prenumeratę „Echa z Afryki...”

zamawiamy u: **Sióstr Klawerianek, ul. Łukasiewicza 62, 38-400 Krosno, Bank PEKAO SA I oddział w Krośnie: 58 1240 2311 1111 0000 3881 7069**

Klawerianki | Siostry klawerianki . https://www.klawerianki.pl/pomagam



Ceny prenumeraty rocznej naszych czasopism: „**Misje Dzisiaj**” – 30 zł (6 × 5 zł)
„Świat Misyjny” – 24 zł (6 × 4 zł), „Lumen Gentium” – 18 zł (2 × 9 zł)
Należy doliczyć koszty wysyłki – 24 zł

Missio-Polonia, skwer Kardynała Stefana Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa, Poland
Zadzwoń do nas: 22 536 90 22 lub 22 536 90 23
Napisz do nas: zamowienia@missio.org.pl

Papież, poprzez Papieskie Dzieła Misyjne, zaprasza Cię do wsparcia dowolną kwotą działalności misyjnej Kościoła. Wpłacone środki trafiają do niego i przez jego ręce do potrzebujących.

Dołącz do naszych darczyńców  [Wspieraj - Papieskie Dzieła Misyjne \(missio.org.pl\)](http://Wspieraj - Papieskie Dzieła Misyjne (missio.org.pl))

Nr konta: 72 1020 1013 0000 0102 0002 7169



misje salezjanie - Nasza misja . misje salezjanie - Wspieram Misje . misje salezjanie - Projekty Misyjne

Salezjański Ośrodek Misyjny

ul. Korowodu 20 | 02-829 Warszawa

tel. 22 644 86 78 | fax: 22 644 86 79

Skontaktuj się z nami: som@misjesalezjanie.pl



misjonarz

[Archiwum \(misjonarz.pl\)](http://Archiwum (misjonarz.pl))

Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie

Dział Gospodarczy

Kolonia 19

14-520 Pieniężno

Tel. 55 24 29 320

Fax 55 24 29 392

Email: refermis@werbisci.pl

www.pomocmisjom.werbisci.pl

Miesięcznik MISJONARZ można także zakupić w sklepie internetowym Wydawnictwa VERBINUM.

Patronat misyjny - ofiara przeznaczona dla konkretnego misjonarza albo wybranego kraju misyjnego prosimy wpłacić

na konto o numerze **32 1600 1462 1837 9392 7000 0001**.



Misjonarze Kombonianie

ul. Skośna 4
30-383 Kraków
tel. 12 262 34 68
e-mail: kombonianie.redakcja@post.pl
konto bankowe: 56 1240 6074 1111 0000 4989 3999
z dopiskiem: „prenumerata CZASOPISM”

[Jak zostać misjonarzem – Kombonianie](#)

[Świecy Misjonarze Kombonianie – Kombonianie](#)

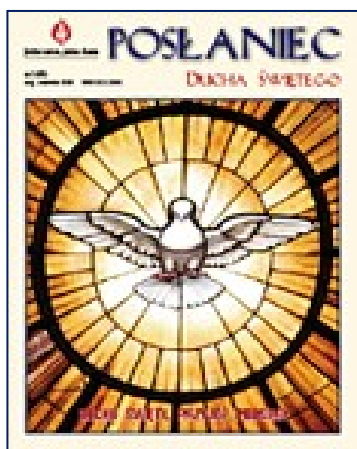


Misyjne Drogi - dwumiesięcznik misyjny, wydawany przez Misjonarzy

Oblatów Maryi Niepokalanej. Przedstawia szczególnie pracę polskich Misjonarzy Oblatów; zawiera wywiady z misjonarzami i biskupami z krajów misyjnych, listy misjonarzy, wiadomości misyjne z kraju i ze świata, opowiadania misyjne dla dzieci, papieskie intencje misyjne na każdy miesiąc wraz z rozważaniami oraz reklamy książek o tematyce misyjnej. [Prenumerata papierowa roczna \(misyjne.pl\)](#)

. [Wsparcie dla misji obłackich \(misyjne.pl\)](#) . [Misja w Befasy \(misyjne.pl\)](#)

. [Wsparcie dla chrześcijan prześladowanych \(misyjne.pl\)](#)

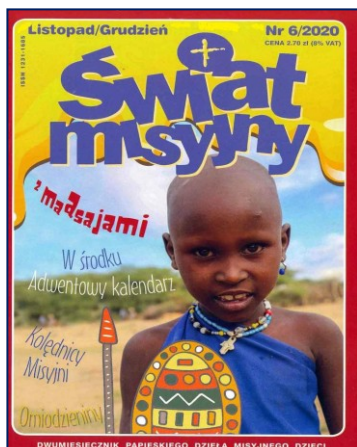


Posłaniec Ducha Świętego - dwumiesięcznik , którego

zadaniem jest ukazanie pracy misyjnej w obrębie wszystkich kultur i na wszystkich kontynentach. Ojcowie Duchacze na łamach czasopisma dzielą się z Czytelnikami tym, co mają najcenniejszego w skarbcu swojej duchowości misyjnej.

Zgromadzenie Ducha Świętego, Dom Prowincjalny, Aleje Jana Pawła II 117
85-152 Bydgoszcz, (+48) 52 371 49 53 / (+48) 600 879 584, cssppol@lo.pl

Pekao SA: 81124011831111000012904365

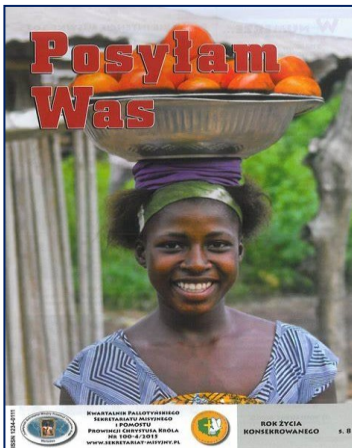


„Świat Misyjny” zawiera wiele ciekawych artykułów, listów od

dzieci z krajów misyjnych, wywiadów, świadectw wiary, wierszy i rymowanek, misyjne warsztaty i misyjną kuchnię...

[Papieskie dzieło misyjne dzieci - Papieskie Dzieła Misyjne \(missio.org.pl\)](http://Papieskie dzieło misyjne dzieci - Papieskie Dzieła Misyjne (missio.org.pl))

Papieskie Dzieła Misyjne, Skwer kard. S. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa
Konto bankowe: PKO BP SA I/O Warszawa, 72 1020 1013 0000 0102 0002 7169



Kwartalnik „Posyłam Was” wydawany od 1991 r. przez Pallotyński Sekretariat Misyjny i Pomostu, Prowincji Chrystusa Króla, ukazuje działalność misyjną i reewangelizacyjną pallotynów, w krajach takich jak: Rwanda, Demokratyczna Republika Konga, Wybrzeże Kości Słoniowej, Burkina Faso, Kolumbia, Wenezuela, Barbados, Kazachstan i Ukraina.

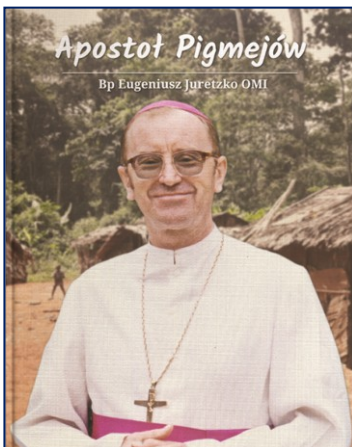
Dobrowolne ofiary z prenumeraty przeznaczane są na cele misyjne. Roczny koszt prenumeraty to **dobrowolna ofiara** wpłacona na konto:

80 1020 1042 0000 8102 0009 9101

Kontakt: Adres: ul. Skaryszewska 12, 03-802 Warszawa

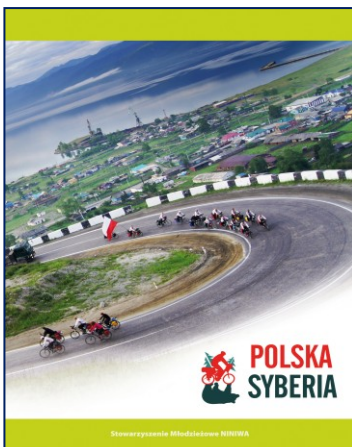
Tel.: +48 22 771 51 19, biuro@sekretariat-misyjny.pl

KSIAŻKI O MISJACH: Sklep.Misyjne.pl - [Książki](#)



18.00 zł

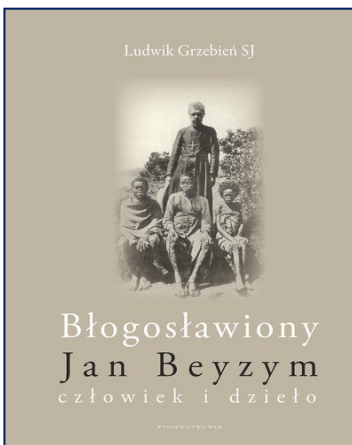
W Państwa ręce oddajemy: listy, wywiady, wspomnienia o ojcu Eugeniuszu Juretzko, ułożone w porządku chronologicznym, wraz ze zdjęciami. Ukazały się w obłackich czasopismach: „Mrówczym Śladzie” oraz „Misyjnych Drogach”. Są świadectwem dojrzewania o. Eugeniusza w wierze i byciu misjonarzem oblatem. Na kolejnych kartach książki odkrywamy bogatą osobowość i podążamy z o. Eugeniuszem afrykańskimi szlakami. Warto.



35.00 zł

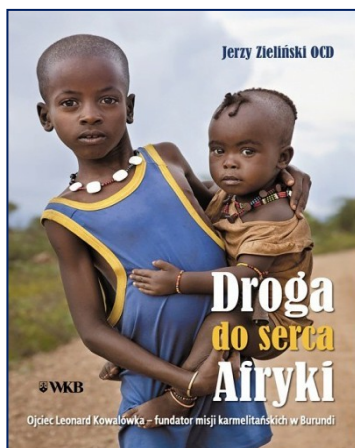
„Wyprawa 2013. Polska – Syberia” to aż 512 kolorowych stron!

- codzienne relacje z „Wyprawy 2013. Polska – Syberia”. Aż 77 dni!
- wspomnienia uczestników
- codziennie pisany „Dziennik Kandefera” – nigdzie indziej nieopublikowane wspomnienia jednego z uczestników!
- świetne zdjęcia z wyprawy
- relacje z wyprawy autokarowej
- 10 lekcji historii dla młodych!
- statystyki, ciekawostki i inne.



49.00 zł

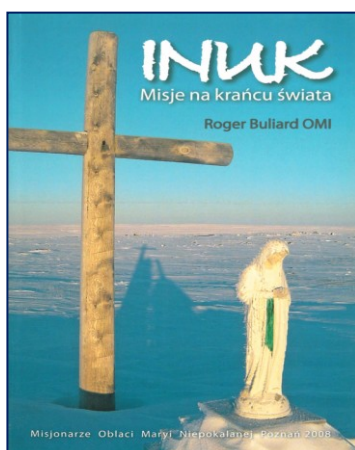
Album o błogosławionym Janie Beyzymie jest publikacją naukową, która ukazuje żywot błogosławionego na szerokim społecznym i religijnym tle. Dotąd biografowie ograniczali się do przedstawiania jego heroicznej pracy wśród trędowatych na Madagaskarze, nie wnikali natomiast do źródeł jego poświęcenia. W albumie odmalowano więc nieznanne dzieje szlacheckiego rodu Beyzymów, zamieszkałego przez kilka wieków na Wołyniu, losy bł. Jana w zakonie jezuitów, jego pełną poświęcenia pracę wśród młodzieży spod trzech zaborów w konwiktach jezuickich, bohaterską pracę wśród trędowatych na Madagaskarze, w końcu jego kult i beatyfikację. Album ukazuje też interesującą historię początków pracy misyjnej polskich misjonarzy na kontynencie afrykańskim i ich oddziaływanie na religijne i patriotyczne postawy Polaków na przełomie XIX i XX wieku.



25.00 zł

Ojciec Leonard Kowalówka – fundator misji karmelitańskich w Burundi. Wiedział, że jedzie do jednego z najuboższych krajów Afryki. Wiedział, że otrzyma jako teren pracy najuboższą prowincję w tym ubogim kraju. A jednak poszedł i wytrwał pomimo trudności aż do chwili przez Boga przewidzianej.

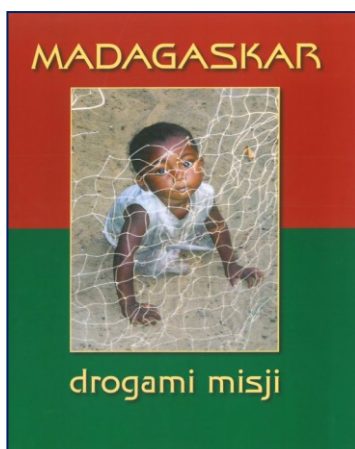
KSIAŻKI O MISJACH: Sklep.Misyjne.pl - [Książki](#)



25.00 zł

„Inuka” trudno jednoznacznie zaklasyfikować. Historia misyjna, opis etnograficzny, autobiografia? Można w niej odnaleźć każdy z tych wątków. Sprawia to, że czyta się ją chętnie, jednym tchem, ale jednocześnie ta łatwość odbioru może odwrócić uwagę czytelnika od faktu, iż ma on w rękach przede wszystkim bardzo osobiste wspomnienie czasów i przeżyć, które bezpowrotnie odeszły w przeszłość.

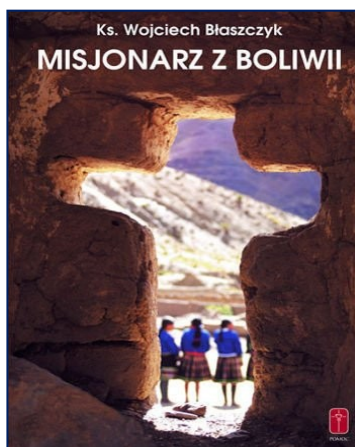
Błędem byłoby tworzenie sobie dzisiaj na podstawie lektury „Inuka” obrazu Eskimosów (dziś zwanych Inuitami) albo pracujących wśród nich misjonarzy. Dlatego kilka dodanych refleksji ma na celu umieszczenie wciąż przecież wartościowej opowieści ojca Buliarda w nieco szerszym kontekście historycznym. Ma być nie tyle jej uzupełnieniem, co raczej zachętą do pogłębienia naszej wrażliwości na głębokie przemiany, jakie dokonały się w Arktyce już po wydarzeniach opisanych w książce.



25.00 zł

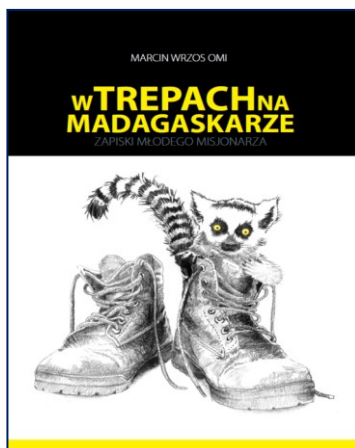
Pięknie i starannie wydany album (kolorowe zdjęcia wielu autorów, sztywna lakierowana oprawa, teksty o. Waldemara Żukowskiego OMI), który stara się pokazać nie tylko uroki Madagaskaru – czwartej co do wielkości wyspy na świecie, ale nade wszystko opisuje i ilustruje prowadzoną tam działalność misyjną polskich misjonarzy ze Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej, którym patronuje bł. Jan Beyzym, opiekun trędowatych.

Książka zawiera krótkie refleksje na temat historii, zwyczajów i wiary tamtejszych mieszkańców, a także migawki z różnych, nawet często zabawnych sytuacji codziennego misjonarskiego życia. Album stanowi swego rodzaju świadectwo misyjnego zaangażowania, ale jednocześnie zachętę do rozbudzenia w sobie ducha misyjnego. Często tak niewiele potrzeba: modlitewna pamięć o misjach i misjonarzach, ofiarowanie w ich intencji własnych cierpień, wsparcie materialne, może poprzez zakup tego albumu dla siebie lub ofiarowanie go bliskim.



25.00 zł - Misyjna działalność w Ameryce Południowej to nie propaganda chrześcijańskich idei lub reklama nauki Chrystusa. Mieszkańcy tego kontynentu często znają tę naukę, ale z przeróżnymi naleciałościami i ogromnymi zniekształceniami. Trzeba więc gorącej wiary i niepojętej łaski Pana, by to wszystko prostować, umacniać wiarę i kształtować chrześcijańską teologię. W tym regionie bardzo potrzeba nowej ewangelizacji, siły ducha i przede wszystkim ogromnej miłości, by ludom kochającym Boga ukazać Go w całej Prawdzie.

Boliwia jest bardzo ciekawym krajem Ameryki Południowej. Pięknym choć mało rozwiniętym. Mającym wspaniałe bogactwa ale i cierpiącym biedę. Ks. dr Wojciech Błaszczyk, misjonarz, podjął się napisania książki na żywo, która jest poświęcona misjom. Jest to niezwykle cenny materiał, bowiem istnieje ogromna potrzeba szerzenia wiedzy o misjach w Boliwi. Kościół ze swej natury jest misyjny; Chrystusowe wezwanie „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” jest wciąż aktualne i skierowane do wszystkich Jego uczniów. Jak żyć duchem misyjnego Kościoła nic albo niewiele wiedząc o Jego funkcjonowaniu i codzienności żyjących tam ludzi? Ufamy, że charakter tej pracy i jej walory poznawcze niejednemu odbiorcy pozwolą głębiej i pełniej ujrzeć rzeczywistość misji jako tajemnicę Miłości.

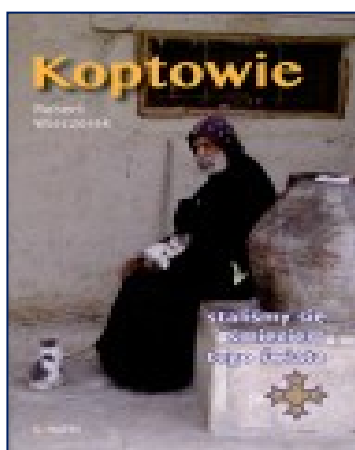


15.00 zł

Książka o Marcina to nie tylko ciekawy zapis zderzenia młodego księdza oblata z niesłychaną różnorodnością świata. To również przypomnienie, że dokładnie każdy z nas jest wezwany do tego, by spakować tobolek i ruszyć z Ewangelią do ludzi. Nauczyć się tego, czego na kartach tej książki na naszych oczach uczy się autor: misje to nie egzotyka, frapujące przygody w buszu, dziwne potrawy i ludzie zupełnie inni niż my.

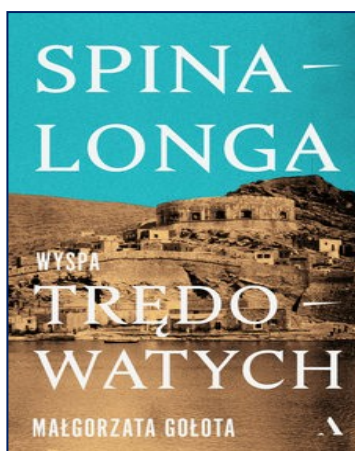
Misje to świat stworzony przez tego samego Boga, pełen ludzi o takich samych jak nasze sercach, zadających sobie w życiu takie same pytania. Oni są tacy jak my, to my w zetknięciu z nimi stajemy się inni. Każdy chrześcijanin musi kiedyś ruszyć się z miejsca (czy to do sąsiada, czy do Poznania, czy na Madagaskar), by otworzyły mu się oczy, by zrozumiał Jezusa, który na ewangelizacji spędził całe życie. O. Marcin pokazuje, że tak można, że warto, że to naprawdę daje szczęście. I że jak się raz pójdzie tą drogą, człowiek zawsze już będzie myślał, jak by tu na nią wrócić.

KSIAŻKI O MISJACH:



Książka „Koptowie. Staliśmy się śmieciem tego świata” jest owocem dwuletniego pobytu autora w Kairze, gdzie poznał ludzi związanych z Kościołem Koptyjskim. Wprowadzili go oni w niezwykle świat chrześcijaństwa, które pomimo nieustających prześladowań i przeciwności trwa i rozwija się nad Nilem. Jego początki, jak z dumą podkreślają egipscy wyznawcy Chrystusa, sięgają czasów samej Ewangelii – wszak Zbawiciel po swoim narodzeniu na pewien czas znalazł schronienie właśnie w kraju faraonów. Książka jest z jednej strony reporterskim opisem życia chrześcijan w dzisiejszym Egipcie. Z drugiej stanowi swoiste studium historii Egiptu, podane w sposób żywy i pełen swady, tak charakterystyczny dla autora. Dzięki niemu możemy w sposób systematyczny zapoznać się z mało znaną polskiemu czytelnikowi historią chrześcijaństwa nad Nilem i lepiej zrozumieć wydarzenia, jakie dziś rozgrywają się w Egipcie.

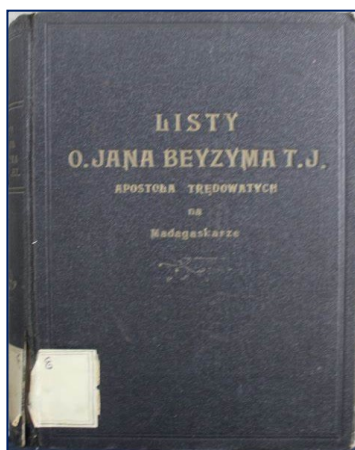
[Koptowie. Staliśmy się śmieciem tego świata sklep.kapucyni.pl](http://sklep.kapucyni.pl)



Napiętnowani na całe życie.

Kreta to ulubiony wakacyjny kierunek turystów z wielu stron świata. Jednym z najpiękniejszych jej zakątków jest zatoka Mirabello, największa na greckich wodach. To tu są najdroższe hotele na Krecie. Stałym punktem na trasie wycieczkowców kursujących po zjawiskowej zatoce jest Spinalonga, skalista wysepka zamieniona w obronny fort jeszcze przez Wenecjan. Jednak to nie resztki umocnień przyciągają turystów. Spinalongę otacza mit "wyspy trędowatych", miejsca, gdzie chorzy na trąd stworzyli sobie namiastkę życia takiego, jakie znali sprzed czasów choroby. Tyle że przewodnicy nie mówią całej prawdy. Ze Spinalongi nie było ucieczki, ludzie tu umieszczeni znikali z rejestrów i dokumentów, skazani na powolną śmierć fizyczną, wcześniej doświadczali śmierci cywilnej. Dzieci zabierano im po kilku dniach od narodzin. Społeczeństwo i własne rodziny odrzuciły ich na zawsze, mimo że wynaleziono już skuteczny lek. Po istniejącym w pierwszej połowie XX wieku leprozorium na Spinalondze nie zostały niemal żadne dokumenty ani zdjęcia, trędowatych z wyspy do dziś otacza zмова milczenia. Idąc za strzępami informacji, Małgorzata Gołota przeczesuje archiwa, odnajduje ostatnich świadków i ludzi, którzy poświęcili życie sprawie trędowatych. Tej lektury nie zapomnicie.

[Spinalonga. Wyspa trędowatych - Gołota Małgorzata | Książka w Sklepie EMPIAK.COM](http://sklep.empiak.com)



Ta mała książeczka mówi o nowym świętym Kościoła katolickiego. Przedstawia życie świętego **ojca Damiana de Veuster**, zakonnika i misjonarza ze Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, który powszechnie jest znany jako „ojciec Damian z Molokai”. 11 października 2009 roku, w bazylice Świętego Piotra w Rzymie, papież Benedykt XVI ogłosił Damiana de Veuster świętym Kościoła katolickiego. Jak to się stało, że prosty syn flamandzkiego gospodarza stał się świętym apostołem trędowatych na Molokai? O tym dowiedzieć się można słuchając niniejszego audiobooka.

[Apostol trędowatych - Amenamen.pl](http://Apostol-tredowatych - Amenamen.pl) .

<https://sklep.loretanki.pl/produkt/apostol-tredowatych-opowiesc-o-sw-damianie-de-veuster/>

https://tezeusz.pl/listy-o-jana-bezym-a-apostola-tredowatych-na-madagaskarze-1927-r-1-3274017?utm_source=google&utm_medium=free_clicks&utm_campaign=GMC_free

na-swiecie-sa-532-osrodki-dla-osob-tredowatych-statystyki/



Wg danych z najnowszego Rocznika Statystycznego Kościoła, **Kościół katolicki prowadzi 532 leprozoria na świecie. W Afryce 201, w Ameryce 41 (łącznie), w Azji 269, w Europie 19 i w Oceanii 2.**

Kraje, w których znajduje się największa liczba ośrodków dla chorych na trąd to: w Afryce: Madagaskar (31), Demokratyczna Republika Konga (26), Egipt (24); w Ameryce Środkowej: Meksyk (3); w Ameryce Środkowej-Antyłach: Haiti (2); w Ameryce Południowej: Brazylia (18), Kolumbia (5), Chile (4); w Azji: Indie (216), Wietnam (15), Indonezja (9); w Oceanii: Papua Nowa Gwinea (2); w Europie: Ukraina (10), Belgia (8).

Dane WHO: Jak donosi Aifo, włoskie Stowarzyszenie Przyjaciół Raoula Follereau, WHO opublikowało na początku września tradycyjnie swój raport na temat sytuacji trądu na świecie. Pierwszym aspektem, który należy podkreślić, jest fakt, że tylko 127 krajów (z 221) dostarczyło dane dotyczące trądu za 2020 r., w porównaniu ze 160 krajami w 2019 r. Roczna liczba osób chorych na trąd zdiagnozowanych na świecie wynosi 127 396 (38,6% kobiet), co stanowi znacznie niższą liczbę niż w 2019 roku (202 185 osób), a to oznacza spadek o 37,1%. Spadek jest też niewątpliwie spowodowany ograniczeniem gromadzenia danych podczas [pandemii Covid-19](#) i dlatego powinien być ostrożnie interpretowany przy obliczaniu tendencji długoterminowych.

Kościół misyjny ma długą tradycję troski o chorych na trąd, często opuszczonych nawet przez własne rodziny, i zawsze zapewniał im nie tylko opiekę medyczną i pomoc duchową, ale także konkretne perspektywy powrotu do zdrowia i do społeczeństwa. W wielu krajach nadal istnieje poważna dyskryminacja chorych na trąd ze względu na rzekomo nieuleczalny charakter choroby i straszliwe okaleczenia, jakie powoduje.

akcja-tablet-dla-dzieci-trudowatych-polska- lekarka-i-misjonarka-prosi-rodakow-o-pomoc/



Pandemia najmocniej uderzyła w najuboższe warstwy indyjskiego społeczeństwa. Mocno odbiła się na dzieciach i młodzieży z rodzin trędowatych, które zostały pozbawione możliwości nauki. Równa się to ich marginalizacji i wykluczeniu, a co za tym idzie pozbawieniu szans na jakiegokolwiek lepsze życie.

Dlatego też pracująca od 30 lat w Indiach doktor Helena Pyz zwróciła się do rodaków o pomoc. Nieprzypadkowo wybrała na to Tydzień Bożego Miłosierdzia. – Nasze dzieci od początku [pandemii](#) ani razu nie usiadły w szkolnej ławce. Nie mogą uczestniczyć w zdalnym nauczaniu ponieważ nie mają odpowiedniego sprzętu i dostępu do internetu – mówi Radiu Watykańskiemu lekarka kierująca Ośrodkiem Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya. Jego nazwa oznacza w sanskrycie „świt życia”. Założyciel pragnął bowiem, by dzieci miały szansę na lepszą przyszłość właśnie dzięki edukacji. Ośrodek prowadzi szkołę dającą wykształcenie od przedszkola aż do matury.



– **Możliwość nauki dzieci trędowatych** jest tworzeniem lepszego świata. Nie możemy pozwolić na to, by koronawirus sprawił, że ta szansa zostanie im odebrana – mówi doktor Pyz prosząc rodaków o pomoc w zakupie tabletów dla uczniów pięciu najstarszych klas szkoły w Jeevodaya, z których większość uczyła się w czasie pandemii dzięki pożyczonym telefonom komórkowym. – **Rodziny trędowatych żyją w wydzielonych miejscach** na obrzeżach miast, zwykle w prymitywnych warunkach, utrzymują się z żebraniny. **Los ich dzieci jest przypieczętowany:** do szkoły publicznej nie zostaną przyjęte, bo inne dzieci nie zasiądą w ławce z dzieckiem trędowatego. Te dzieci najpierw wędrują z rodzicami w celu użebrania kawałka chleba, potem wykorzystywane są do różnych posług. Taka szkoła, jak nasza w Jeevodaya, jest dla nich ogromną szansą na godniejsze życie – mówi polska świecka misjonarka. Większość uczniów jest pierwszą osobą w rodzinie potrafiącą czytać i pisać. To sprawia wielką różnicę. Niestety z powodu pandemii najbardziej ucierpieli najubożsi. Nie mają sprzętu, by móc uczestniczyć w zdalnym nauczaniu, a szkoły w Indiach są zamknięte od roku. – **Stąd moja prośba do Rodaków, by pomogli nam w zakupie potrzebnych tabletów. Nieraz już się przekonałam, że mają ogromne serca!** – mówi dr Helena Pyz.

Podzielcie się z moimi dziećmi tym, co macie, zamiast marnować zasoby finansowe na rzeczy zbędne, niekonieczne. Mam nadzieję, że to, co dotknęło nasze społeczeństwo w czasie pandemii uświadomiło jednocześnie wszystkim, co jest najważniejsze w życiu, a to zawsze prowadzi do rozejrzenia się szeroko wokół siebie i pomocy potrzebującym. (dr Helena Pyz)



FOT. FACEBOOK.COM/SEKRETARIATMISYJNY.JEEVODAYA

– Najbiedniejsi ucierpieli w pandemii najbardziej – mówi doktor Pyz prosząc o pomoc dla swoich dzieci. I dodaje: – **Czy można próbować nakarmić dziś człowieka, nie troszcząc się o jego jutro? Edukacja jest właśnie tą troską o czas popandemiczny.** Nie możemy pozwolić, żeby ponownie ta najbiedniejsza część społeczeństwa zapadła się pod ziemię. My tu nie tylko żywiliśmy, odziewaliśmy i leczylimy, ale też dawaliśmy szansę na poprawę bytu w przyszłości. Teraz potrzebujemy pomocy. – **Zbiórkę pt. „Tablet dla dzieci trędowatych” można wesprzeć na portalu [zrzutka.pl](https://www.zrzutka.pl).** Polacy już wielokrotnie ratowali z opresji mieszkańców Jeevodaya.

Ośrodek został założony w 1969 roku przez ks. Adama Wiśniewskiego, pallotyna i lekarza w jednym. Powstał ze składek polskich emigrantów

rozproszonych na całym świecie, **jako dziękczynne dzieło za Milenium Chrztu Polski**. Od samego początku założyciel stawiał na edukację dzieci trędowatych wiedząc, że tylko ona otworzy przed nimi bramy do godniejszego życia. W ciągu pół wieku w świat poszły tysiące dzieci, które zdobyły w Jeevodaya wykształcenie, kręgosłup moralny i wartości, które teraz przekazują w swoich rodzinach. Polacy wsparli ośrodek także w 1989 roku, gdy **po śmierci założyciela przyjechała do niego doktor Helena Pyz z Instytutu Prymasa Wyszyńskiego**. Jak wspomina był to dla mieszkańców ośrodka czas wielkiego głodu. Ośrodek Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya od pół wieku pozostaje dziełem Polaków. Chodzi zarówno o ks. Wiśniewskiego i dr Pyz, która nadal ofiarnie służy na miejscu, ale także o tysiące rodziców adopcyjnych, dzięki wsparciu których ośrodek zwycięsko przeszedł różne trudne chwile. Świt życia otworzył się przed kilkoma pokoleniami ludzi odpowiedzialnych za swój los, co w przypadku osób naznaczonych trędem jest wyjątkowe.



FOT. FACEBOOK.COM/SEKRETARIATMISYJNY.JEEVODAYA

od-50-lat-przywracaja-godnosc-tredowatych-w-indiach/

„Ojciec Adam Wiśniewski przybył do Indii z otwartym sercem na chorych i biednych. Ta jego miłość do odtrąconych połączyła nas na uroczystości, by dalej kontynuować jego dzieło” – powiedział abp Henry Victor Thakur (biskup Raipuru) podczas uroczystej mszy św. z okazji 50-lecia ośrodka Jeevodaya w Indiach.

„Być może w Polsce mamy zimniejszy klimat, ale ludzie mają gorące serca” – powiedział ambasador Polski w **Indiach** Adam Burakowski. „Myślę tu przede wszystkim o wszystkich osobach w Polsce, które z szczodrości z serca utrzymują ten ośrodek” – dodał.



FILM DOKUMENTALNY „JUTRO CZEKA NAS DŁUGI DZIEŃ”

Na uroczystości jubileuszowe ośrodka dla trędowatych przybyła z Polski grupa 25 osób, przede wszystkim osoby współpracujące z Sekretariatem Jeevodaya w Warszawie. Najpopularniejszą formą wspomaganie ośrodka jest **podjęcie tzw. Adopcji Serca**, tzn. zobowiązanie do utrzymania jednego dziecka mieszkającego w Jeevodaya poprzez comiesięczne wpłaty w wysokości około 25 euro miesięcznie. „Widzę bardzo duży rozwój ośrodka w organizacji ośrodka. To widać w dyscyplinie dzieci” – mówił Roman, jeden z uczestników pielgrzymki, który po czterech latach ponownie odwiedził Ośrodek. „Przed przyjazdem do Jeevodaya bardzo wiele słyszałem i czytałem o Ośrodku i myślałem, że wszystko wiem, ale jednak przybycie do Jeevodaya przekonało mnie, że moje wyobrażenia były błędne” – mówi z kolei Adam. **Tutaj faktycznie kocha się dzieci**, czego nie da przekazać słowami, zdjęciami, dopóki się tego samego nie zobaczy.



DR HELENA PYZ, FOT. MACIEJ KLUCZKA

Bardzo wymowną ceremonią była procesja z darami. Jedną z osobą była **Sita** niosąca kwiaty, dziewczyna, która jako dziecko została uratowana przez **dr Helenę Pyz** i w Ośrodku Jeevodaya znalazła nie tylko schronienie, ale dom, wykształcenie i pracę. **Kalpana**, niosąca kadzidła hinduskie, kobieta bez palców, która je straciła przez trąd. Kiedyś straciła chęć życia, ale gdy dostała pracę jako nauczycielka w szkole Jeevodaya, zyskała sens życia. **Randish** niósł świecę adopcji serca. On został zaangażowany jeszcze o. Wiśniewskiego do opieki na chłopcami w Internacie. **Pahun** niósł ryż, gdyż jest gospodarzem i właśnie uprawia ryż, który jest podstawową żywnością w Ośrodku. **Santos** niósł kadzidło. Jest on sierotą, który w Jeevodaya znalazł dom. Jest obecnie najstarszym mieszkańcem Ośrodka.

„**Ojciec Adam Wiśniewski** był jednym z dwóch polskich pallotynów, któremu udało się w latach 50. udać się wyjechać z Polski mimo tzw. „żelaznej kurtyny”, co było inspiracją dla następnych pokoleń polskich pallotynów do zaangażowania misyjnego” – mówił z kolei ks. Jerzy Limanówka, delegat Prowincji Chrystusa Króla na uroczystości jubileuszowe.

Dzieci z ośrodka Jeevodaya przygotowały bardzo bogaty program artystyczny z okazji jubileuszu. Wzruszającym momentem było pantonima, w której dzieci i młodzież Ośrodka opowiedziały historię powstania ośrodka Jeevodaya. W przejmujący sposób ukazywali pierwsze spotkania o. Wiśniewskiego z trędowatymi i budowanie wspólnoty chorych na trąd., później jego śmierć i kontynuację idei przez dr Helenę Pysz z Instytutu Prymasowskiego. „Wystąpienie Umy, studentki wychowanki Jeevodaya, przypomniała mi zasadniczą ideę Ośrodka Jeevodaya, co w języku hindi znaczy **Świt Życia**” – mówi Małgorzata Smolak, członkini Instytutu Prymasowskiego, główna organizatorka uroczystości jubileuszowych. Jej wypowiedź uświadomiła mi, że Jeevodaya jest wyróżniającym się ośrodkiem walki z trądem, ponieważ ono jest faktycznie trampoliną do nowego życia. Wychowankowie Jeevodaya nie wracają do swoich środowisk, ale rozwijają swoje życie.

Punktem programu poprzedzającym uroczystości jubileuszowe było rozegranie meczu piłki nożnej, w której młodzież Jeevodaya ubrana w koszulki polskiej reprezentacji grała przeciwko młodzieży z pobliskiej miejscowości. „Polska drużyna” wygrała 2:0. Z pewnością dużą rolę odegrał doping ze strony polskich pielgrzymów, bo przeciwnicy wcale nie stosowali taryfy ulgowej wobec egzotycznych kibiców. O. Adam Wiśniewski w 1969 r. w szczerym polu, w trzech namiotach stworzył ośrodek, do którego przyjmował trędowatych. Dzieło to nazwał „Jeevodaya” czyli „świt życia”. O. Adam Wiśniewski był nie tylko misjonarzem, ale też lekarzem, wyspecjalizowanym w leczeniu trądu. Studiował medycynę tropikalną w Paryżu i Lyonie, a po przybyciu do Indii w 1962 r. jeździł po całym kraju i uczył się, jak leczyć trąd w rzeczywistości Indii. Dzięki niemu pomoc otrzymały tysiące osób dotkniętych tą chorobą. Jego bliską współpracownicą była siostra Barbara Birczyńska, która po śmierci o. Wiśniewskiego kierowała Ośrodkiem. Obecnie Jeevodaya jest w zasadzie samowystarczającą osadą. Na siedmiu hektarach jest internat dla blisko 150 dzieci, kościół, ogrody, pola uprawne ryżu, bananowców, gospodarstwo z hodowlą krów, świń.

Ks. Arogyadas Kottanam, obecny Regionalista nowo utworzonej pallotyńskiej Regii z siedzibą w Widzajawada, z całą grupą ówczesnych nowicjuszy uczestniczył w pierwszych pracach porządkowych ośrodka Jeevodaya. O. Wiśniewski był człowiekiem bardzo wymagającym. Bardzo chciał, abyśmy zrobili jak najwięcej w tych pierwszych pracach. Jednocześnie był człowiekiem bardzo skromnym, zadowolającym się podstawowymi potrzebami, nie szukał wygód, wymagał przede wszystkim najpierw od siebie – mówi obecny ks. regionalista.



FOT. UNSPLASH

O. Adam Wiśniewski w czasie II wojny światowej działał w konspiracji, pełnił obowiązki kapelana batalionu AK im. Stefana Czarnieckiego, pod pseudonimem „Łukasz”. Jednocześnie na tajnych kompletach studiował medycynę, którą po zakończeniu wojny kontynuował w Krakowie i w 1951 r. uzyskał stopień doktora nauk medycznych. Zmarł 13 lipca 1987 r. w ośrodku Jeevodaya w Indiach. Obecnie **ośrodek jest prowadzony przez Sekretariat Misyjny Jeevodaya i wspierany przez Fundację Heleny Pysz „Świt Życia”**. Stanowi duże centrum medyczo – edukacyjne, w którym znajdują kompleksową pomoc osoby zarażone trądem i ich dzieci.

W Liturgii Słowa aż dwukrotnie pojawia się choroba trądu. Kpł 13,1-2.45-6;

Trędowaty, na którym jest plaga, winien mieć szaty rozdarte, włosy na głowie rozwichrzone, brodę zasłoniętą i winien wołać: nieczysty, nieczysty.

Jeśli kapłan stwierdził infekcję, chorego poddawano 7-dniowej kwarantannie. O ile objawy ustąpiły, ozdrowieniec wracał do społeczeństwa, jeśli nie ustąpiła choroba wówczas zgodnie z Talmudem, mieszkał poza murami miasta w obozie zwanym: **leprozorium**.

Dlatego pewien rabin, gdy w mieście zobaczył trędowatego, rzucał w niego kamieniami i krzyczał:

Wracaj na swoje miejsce i nie kalaj drugich". Rabini ustanowili przepisy, które zabraniały podchodzić do trędowatego bliżej niż na 4 łokcie (niecałe 2 m). A w razie wiatru 100 łokci (45 m).

W średniowieczu podejrzanego o trąd prowadzono do biskupa, który „diagnozował” chorobę w oparciu o wskazówki z Biblii i od tej chwili Chory uczestniczył we własnej Mszy Świętej żałobnej, choć śmierć przychodziła nieśpiesznie.

Gdy zachorował mąż, to drugi uzyskiwał unieważnienie małżeństwa i uznawano go za osobę owdowiałą.

Trędowatym nie wolno było pojawiać się w miejscach publicznych, w tym także w kościołach. Nie mieli wstępu do karczm, jarmarku, studni, nie mogli jeść ze zdrowymi i przebywać w ich towarzystwie. W leprozorium choremu odczytywano listę zakazów. Przed ucieczką przestrzegano umieszczoną przy wyjściu szubienica. Chodził w specjalnych ubraniach, dzwoneczkiem dając znać o swojej obecności.

Choroba ta urosła do rangi symbolu cierpienia i kary za grzechy.

Francuzki dr Ambroży Paré: Czoło chorego jest pofałdowane jak u lwa; wzrok jest nieruchomy, oczy rozognione, nozdrza pokryte strupami, oddech cuchnący, mowa nosowa, odrętwienie. Ale i współczesne relacje, mogą silnie działać na wyobraźnię. Trąd dotyczy nerwów, w konsekwencji chorzy nie czują dotyku, zimna czy ciepła. Większość ubogich mieszkańców Indii chodzi boso. Zarażeni trądem, nie czują, kiedy ranią sobie stopy. Dlatego nawet najbiedniejsi robią sobie sandały z opon. Zwykle rany pojawiają się od spodu stopy. Pewnego razu przyszła pacjentka z raną na wierzchu stopy. Okazało się, że oglądając telewizję, nie czuła, jak szczur wygryza jej ciało.

Trąd – Lepra, Choroba Hansena, rozprzestrzeniła się wraz z wędrówką Homo sapiens, w okresie odkryć geograficznych, następującego po nich kolonializmu i handlu niewolnikami. W epoce wypraw krzyżowych, zachorowało wielu rycerzy, a także jerozolimski król Baldwin IV Trędowaty. Do pomocy chorym powołano Zakon Rycerzy św. Łazarza. A w Krakowie leczono, w Szpitalu św. Walentego 1327 i św. Leonarda 1443. Straszna to choroba, która nadal sieje spustoszenie.
Dziś choruje 250 000 w 120 krajach świata.

Przy braku dostępu do czystej wody pitnej, a 85% jej nie ma, trudno mówić o utrzymaniu higieny i o zdrowiu. Same leki nie wystarczą. Stąd do programu walki z trądem włączono budowę studni, by ludzie mieli zdrową wodę pitną. Chwalą się, że wybudowali jedną, ale co to jest jedna studnia na tyłu.

Jedynе leprozorium w UE istnieje do dziś w Rumunii w Tichilești. – 17 chorych. Funkcjonowały jednak nadal i funkcjonują do dziś w innych częściach świata.

A wraz z falą uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu, na nowo trąd pojawił się w Europie. Trędowatym potrzebna jest pilna pomoc. Bracia i Siostry po analizie Kpł, przejdźmy teraz do Ew:

Mk 1, 40-45; Jezus inaczej podchodzi do chorych. Spotyka się z nimi, rozmawia, a nawet dotyka trędowatych, a przecież wszystkie te zachowania były zabronione prawem Starego Testamentu. Jezus burzy wizję choroby jako konsekwencji grzechu, ale jednocześnie pragnie, abyśmy i my burzyli swój stereotyp o Bogu karzącym.

Trędowaty z dzisiejszej Ewangelii szukał Jezusa i zbliżył się do Niego, a przecież mogło to się zakończyć różnymi reakcjami ludzi. Mimo tych wszystkich lęków, w ogromnej pokorze uklęknął przed Jezusem i zaniósł prośbę o uleczenie. I wtedy Jezus obdarza go zdrowiem.

Misjonarz: W Polsce nie mamy o tym pojęcia. Są jednak kraje, gdzie jest to nadal poważny problem. Pracując na misjach w Afryce, miałem okazję wiele razy widzieć trędowatych, rozmawiać z nimi i słuchać ich utyskiwań. Trędowaty straszy swoim wyglądem, ludzie się od niego odsuwają, uciekają. On sam jest świadom, że stał się wyrzutkiem społeczeństwa, że jego miejsce nie jest już wśród zdrowych.

Z grzechem jest tak samo. Zaczyna się jak z trądem od niewielkich, czasami niezauważalnych zmian. A później coraz szybciej, w nieodwracalny sposób wszystko gnąć zaczyna. Zdaje ci się (na początku), że jest to niegroźne, że można sobie z tym poradzić, coś zmienić, że to uleczalne. A choroba rozwija się coraz szybciej, zatacza coraz szersze kręgi, powodując coraz większe zniszczenia i spustoszenia.

Jest tylko jedna podstawowa zasada: grzechu tak jak i trądu nie wolno lekceważyć.

Niestety we współczesnym **postindustrialnym** = przemysłowym i

postmodernistycznym piszą o wyczerpaniu się tradycyjnych i nowoczesnych (modernistycznych) koncepcji, i **pogubionym**

społeczeństwie - co Abp Jędraszewski dobitnie to nazwał i nie przebierał w słowach: „

Duchowe karły”, nie chcemy się przyznać, że trąd grzech istnieje. I to jest prawdziwa

katastrofa. Pamiętajmy, że Chr. stał na gest dobroci: **Jezus zdjęty litością, wyciągnął rękę,**

dotknął go i rzekł: Chcę, bądź oczyszczony!”.

Ale my w naszej pysze i zarozumiałości nie jesteśmy w stanie przyjść do Niego i jak **„trędowaty i upadając na kolana, prosić Go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić,,**

My mówimy: *„nie mam trądu, nie jestem chory, nie potrzebuję oczyszczenia.”*

Wydaje się, że takich ludzi „trędowatych”, to znaczy odrzuconych przez innych, jest na świecie dużo więcej, niż było trędowatych w Palestynie.

Ale jest jeszcze bardziej przerażająca obserwacja, bowiem choroba trądu, jakim jest grzech dotyka nie tylko jednostek ale i całe społeczności, i kraje.

I smutne jest to, że istnieje na to ogólne przyzwolenie.

W najbliższą Środę Popielcową rozpoczynamy Wielki Post.

Czy nie byłoby właściwym zawołać:

„Jezu przyjdź i uzdrów nas, uzdrów nasze serca i nasze sumienia, uzdrów nasze szkoły i nasz język, nasze rodziny i nasze życie społeczne”?

Potrzebujemy tego uzdrowienia, jak nigdy dotąd.

I nikt nie inny może nas uzdrowić, jak tylko Chrystus.

Chciejmy Go tylko o uzdrowienia prosić,

a usłyszymy „bądź oczyszczony”. Amen

leprozoria-jak-wygladaja-dzis- wioski-tredowatych



Akata Dżokpe w Togo, Ma Chan w Chinach czy Tichilesti w Rumunii, kilkanaście godzin jazdy samochodem od granicy z Polską. Te i inne rozrzucone po całym świecie wioski łączy jedno. Zostały zbudowane, by odizolować chorych na trąd od reszty społeczeństwa. Pomimo tego, że obecnie chorobę da się skutecznie leczyć, w leprozoriach nadal żyją ci, którzy na leczenie nie dostali szansy.

Zaczynało się od podejrzenia trądu. Straszliwe schorzenie szpecące i wyniszczające organizm budziło powszechny strach. Specjalna komisja badała podejrzanego i wydawała wyrok. Trędowaty musiał udać się na wygnanie.

Trafiał do specjalnego miejsca zwanego leprozorium. Tam otrzymywał pomoc i spędzał resztę życia.

Pod żadnym pozorem trędowaci nie mogli oddalać się od enklawy - inaczej czekała ich śmierć. Przypominała o tym szubienica stawiana zawsze przy bramie wjazdowej.

Chory musiał nosić na szyi dzwonek, kołatkę lub inny przedmiot ostrzegający, że właśnie się zbliża. Miał swoje ubrania i sztućce, których innym nie wolno było dotykać.

Tak wyglądało to kiedyś. W niektórych miejscach podobnie jest do dziś.

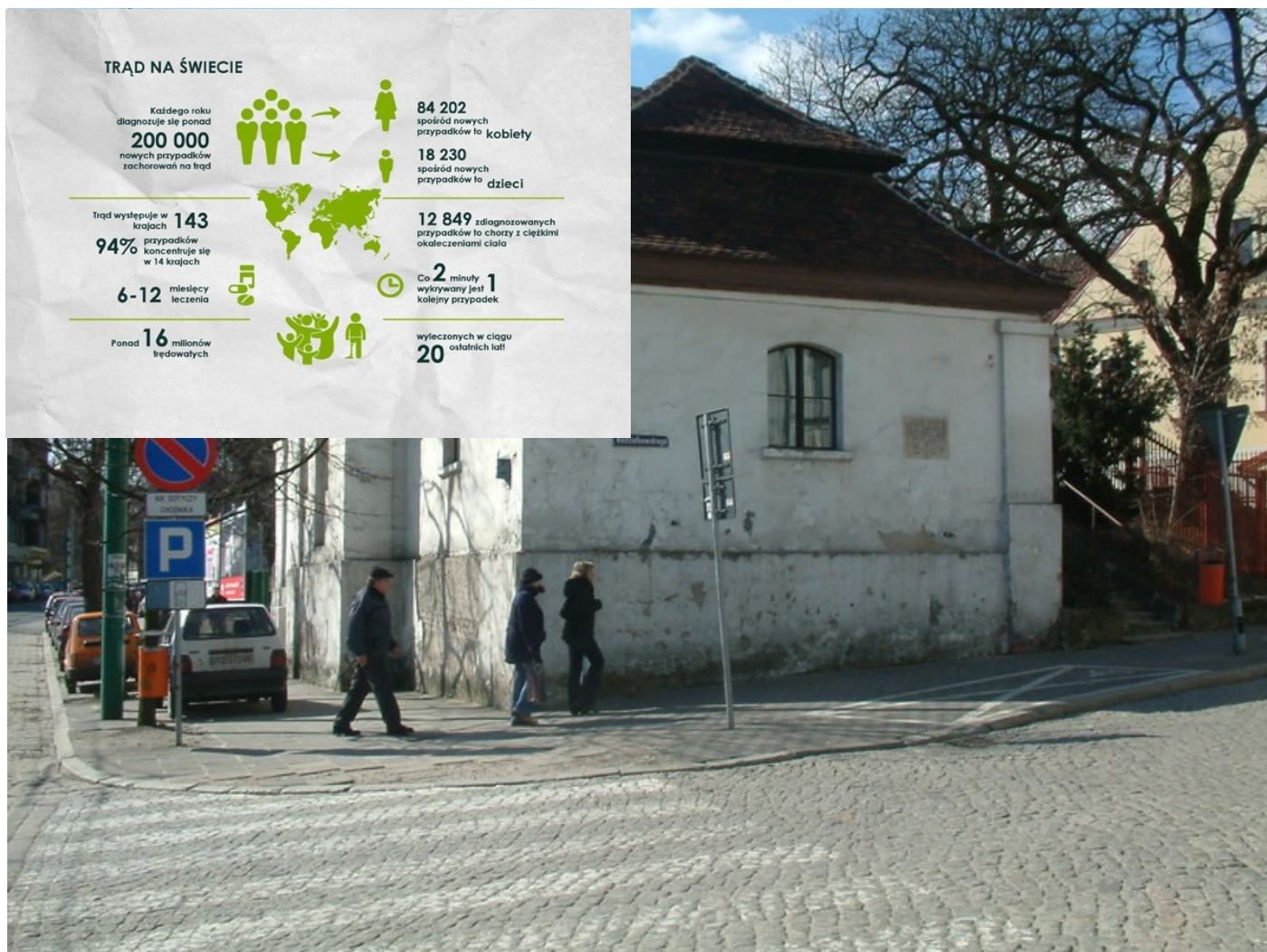
Zaczynało się od podejrzenia trądu. Straszliwe schorzenie szpecące i wyniszczające organizm budziło powszechny strach. Specjalna komisja badała podejrzanego i wydawała wyrok. Trędowaty musiał udać się na wygnanie.

Trafiał do specjalnego miejsca zwanego leprozorium. Tam otrzymywał pomoc i spędzał resztę życia.

Pod żadnym pozorem trędowaci nie mogli oddalać się od enklawy - inaczej czekała ich śmierć. Przypominała o tym szubienica stawiana zawsze przy bramie wjazdowej.

Chory musiał nosić na szyi dzwonek, kołatkę lub inny przedmiot ostrzegający, że właśnie się zbliża. Miał swoje ubrania i sztućce, których innym nie wolno było dotykać.

Tak wyglądało to kiedyś. W niektórych miejscach podobnie jest do dziś.



Budynek szpitala św. Łazarza w Poznaniu - jednego z polskich leprozoriów. Trąd rozprzestrzenił się na naszych ziemiach przez rycerzy wracających z wypraw krzyżowych /Wikimedia Commons /domena publiczna

Zaczynało się od podejrzenia trądu. Straszliwe schorzenie szpecące i wyniszczające organizm budziło powszechny strach. Specjalna komisja badała podejrzanego i wydawała wyrok. Trędowaty musiał udać się na wygnanie.

Trafiał do specjalnego miejsca zwanego leprozorium. Tam otrzymywał pomoc i spędzał resztę życia.

Pod żadnym pozorem trędowaci nie mogli oddalać się od enklawy - inaczej czekała ich śmierć. Przypominała o tym szubienica stawiana zawsze przy bramie wjazdowej.

Chory musiał nosić na szyi dzwonek, kołatkę lub inny przedmiot ostrzegający, że właśnie się zbliża. Miał swoje ubrania i sztućce, których innym nie wolno było dotykać.

Tak wyglądało to kiedyś. W niektórych miejscach podobnie jest do dziś.

Widmo, które nie chce odejść

Trąd to choroba zakaźna, którą wywołują prątki *Mycobacterium leprae*. Deformuje twarz, ręce i nogi, prowadzi do utraty czucia i bezpowrotnie uszkadza tkanki. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z sprzed roku 3000 p.n.e. Z czasem choroba rozprzestrzeniła się do tego stopnia, iż trędowatych zaczęto izolować. Leprozoria zaczęły powstawać w IV w. n.e.

Z czasem ludzkość uodporniła się na działanie bakterii. Wynaleziono także leki, które skutecznie hamują rozwój choroby. Wydawało się, że ze słowem "trąd" będziemy mieli do czynienia już tylko w książkach do historii.

Jednak na świecie wciąż są ludzie, którzy czekają na śmierć odcięci od świata w specjalnych ośrodkach. Zamiast antybiotyku, który kosztuje kilkanaście dolarów, dostają to, co trędowaci kilkaset lat temu: bilet w jedną stronę do leprozorium.

Ma Chan: Trędowaty smok

W Chinach przez ostatnich 50 lat odnotowano pół miliona przypadków zachorowań na trąd. Choć w 1982 r. wprowadzono powszechny program jego leczenia, to nadal w całym kraju żyje około sześć tysięcy chorych, a każdego roku przybywa ich około dwa tysiące.

Niektórych nie stać na leki. Są i tacy, którzy nie wiedzą, że mogą otrzymać pomoc. Zdarza się też, że nadal spotyka ich ostracyzm społeczny, więc nie szukają leczenia. Udają się na wygnanie. W Chinach nadal funkcjonują dziesiątki wioski dla trędowatych. Odcięci od świata żyją oni w ubóstwie i czekają, aż choroba powoli ich zabije. Jedną z takich enklaw jest Ma Chan w prowincji Junnan. Niedawno dotarła tam wyprawa studentów z Li Po Chun United World College. To, co zobaczyli naprawdę ich przerażyło - chorzy na własną rękę próbowali stworzyć sobie miejsce do życia. Część z nich nie było już zdolna do pracy. Studenci pomogli mieszkańcom Ma Chan w remoncie prowizorycznych domów, przy okazji uwieczniając na fotografiach codzienne życie wioski.

Tichilesti: Ostatni trędowaci Europy

Po średniowiecznej "epidemii" trądu na Starym Kontynencie pozostał już tylko jeden ślad. Ośrodek dla trędowatych w Tichilești, w Rumunii.

350 kilometrów od Bukaresztu w stronę Morza Czarnego działa nadal szpital, który od 1949 roku jest ostatnią taką placówką w kraju. Obecnie przebywa tam 23 pacjentów - ostatni z nich został przyjęty w 1980, rok przed tym, jak Światowa Organizacja Zdrowia uznała trąd za chorobę uleczalną. Państwowa służba zdrowia uznała, że skoro zdiagnozowano ich wcześniej, nie powinni być leczeni.

Warunki w Tichilesti nie są luksusowe, ale można określić je jako "godne". Chorzy znajdują się pod stałą, profesjonalną opieką i pomimo choroby dożywają sędziwego wieku. Najstarsza pensjonariuszka ma aż 90 lat.



Ostatni szpital dla trędowatych w Europie. Źródło: AFP. Autor: Daniel Mihailescu/AFP

Agata Dzokpe: Skazani na zapomnienie

W Afryce problem trądu jest nadal powszechny. Leki i świadomość tego, że choroba jest obecnie stosunkowo łatwa do wyleczenia nie docierają we wszystkie zakątki Czarnego Łądu.

Jak większość potrzebujących w Afryce, otrzymują pomoc nie od swoich rządów czy lokalnej społeczności, ale od ludzi z państw rozwiniętych. Liczne inicjatywy, głównie z Europy, próbują wesprzeć trędowatych wygnańców.

Wiedza medyczna i świadomość związana z leczeniem choroby pozostawia tutaj wiele do życzenia. Tam wciąż trędowatych traktuje się jak nieczystych odszczepieńców, których najwygodniej porzucić gdzieś z dala od zdrowych osób, aby zminimalizować ryzyko zarażenia. Pozostawieni samym sobie próbują jakoś zorganizować życie w leprozoriach.

- Wszyscy lekarze, z którymi się konsultowaliśmy twierdzili, że to nic poważnego - opowiada w wywiadzie mieszkanka wioski trędowatych Agata Dzokpe, w Togo, nazywany "Szefem". - Nie widzieli jeszcze plam na moim ciele. To jednak był początek choroby. Zaczęło się od prawej stopy - mówi. Nieleczony trąd doprowadził do utraty obu nóg. Dla Szefa nie było już innego miejsca niż leprozorium.

Czytaj więcej na https://geekweek.interia.pl/styl-zycia/ciekawostki/news-leprozoria-jak-wygladaja-dzis-wioski-tredowatych.nld.2902575#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome



Mateusz Gasinski
3 subskrybentów
SUBSKRYBUJ

Rozmowa z szefem wioski dla chorych na trąd, Akata Dzokpe w Togo. Od początku 2016 roku jej mieszkańców wspiera Fundacja Dobra Fabryka ufundowana przez Szymona Hołownię.

Video: <https://youtu.be/uaiO0Uj4VE>

leprozorium-w-indiach-tam-w-mekach-umieraja-izolowani-tredowaci-co-za-los



OSTRZEŻENIE: Artykuł zawiera załączniki w postaci zdjęć, które mogą zostać uznane za zbyt drastyczne dla osób poniżej 18. roku życia.

Leprozorium

to izolowana osada lub dom, w którym zamykani są trędowaci, by umrzeć w odosobnieniu od zdrowego społeczeństwa. Najwięcej tego typu miejsc powstawało w średniowieczu, kiedy epidemie tej straszliwej choroby dziesiątkowały ówczesną ludność.

Obecnie wciąż funkcjonują w Afryce oraz w Azji.

Trąd jest chorobą bakteryjną występującą w dwóch odmianach – **lepromatycznej** i **tuberkulinowej**. Pierwsza jest zaraźliwa i objawia się guzowatymi krostami na całym ciele. Druga jest zakaźna w mniejszym stopniu, ale dużo bardziej dramatyczna w przebiegu. Chorzy tracą czucie w kończynach, a w efekcie niepodjęcia odpowiedniego leczenia, dochodzi do obumarcia tkanek, które należy amputować.

W leprozoriach każdy chory ma przeznaczony wyłącznie do własnego użytku sprzęt codziennego użytku, jak sztuczne czy ubrania.



Leprozorium w Indiach



Leprozorium w Indiach



Leprozorium w Indiach

trad-jakie-sa-objawy-tej-zapomnianej-

choroby



Trąd to groźna choroba zakaźna. Objawy trądu są szczególnie uciążliwe dla chorego i trudne dla jego otoczenia. Przez wieki chorzy na trąd byli odrzucani przez społeczeństwo i izolowani. Jakie są objawy trądu? Jak można leczyć trąd? Czy w Polsce można zarazić się trądem? Sprawdzamy.

SPIS TREŚCI:

1. [Trąd – choroba](#)
2. [Trąd w Polsce](#)
3. [Trąd – objawy](#)
4. [Trąd – diagnostyka](#)
5. [Trąd – leczenie, rokowanie](#)

Trąd to dziś choroba nieco zapomniana. Pojawia się tylko czasem jako hasło w krzyżówkach. Synonimy trądu to: [bakteryjna](#) choroba zakaźna, lepra, *leprosis*, choroba Haznena – od nazwiska odkrywcy.

Mówiąc „trąd” mamy na myśli porzuconych na odludziach chorych, owijających brudnymi szmatami kikuty swoich kończyn. Czy rzeczywiście trąd jest tak straszny? Czy każdy kontakt z trądem kończy się zarażeniem? Dlaczego właśnie „trędowaty” stał się synonimem osoby odrzuconej przez społeczeństwo? **Oto fakty o trądzie:**

- Trąd jest przewlekłą bakteryjną chorobą zakaźną powodowaną prątkiem *Mycobacterium leprae*.
- Objawy trądu mogą pojawić się nawet po 20 latach od zakażenia
- Trąd może powodować zdeformowanie ciała, szczególnie twarzy i kończyn. Objawy trądu to również zgrubienia i przebarwienia skóry, [uszkodzenie błon śluzowych](#) i [układu nerwowego](#), a w efekcie miejscowe zaburzenia czucia.
- Światowy Dzień Chorych na Trąd wyznaczono 30 stycznia
- Zakaźna jest postać lepromatyczna trądu (trąd guzowaty), natomiast tuberkuloidowa postać nie jest zakaźna. Zdarzają się chorzy, u których stwierdza się przebieg z objawami typowymi dla obu postaci trądu (tzw. trąd graniczny).
- Do zakażenia niezbędny jest długie przebywanie w bezpośredniej bliskości chorego na trąd. Trądem można zarazić się od innego człowieka drogą kropelkową, ale podejrzewa się, że prątki mogą być roznoszone także przez owady i wnikać do organizmu przez uszkodzenia skóry. Badania wykazały, że prątki trądu mogą być też obecne w glebie, [mleku matek karmiących](#), a także u bezobjawowych nosicieli.
- Obowiązują kuracje skojarzone wielolekowe rekomendowane przez WHO.
- Trąd odkrył w 1871 roku Norweg dr Gerhard Henrik Hanzen.
- Leproзорium to miejsce odosobnienia zakażonych.
- Prątki trądu „czują się” najlepiej w temperaturze ok. 27-30 stopni. To dlatego najczęściej dochodzi do uszkodzeń w obrębie kończyn lub twarzy. Wysunięte części ciała są zwykle chłodniejsze niż 36,6 stopnia Celsjusza.
- Prątki trądu dzielą się powoli. Skutkuje to długim okresem wylegania się choroby. Jeśli organizm ma dobrą odporność, prątki trądu nie są w stanie zaatakować, nie dochodzi do rozwoju choroby. Prątki mogą pozostawać w organizmie nawet dekadami.
- U dorosłych wyleganie się choroby może trwać kilka lat, u dzieci kilka miesięcy.
- Choroba atakuje osoby w każdym wieku, choć zauważono, że najwięcej osób choruje ok. 30 r.ż.
- Każdego roku na świecie rozpoznaje się co najmniej ćwierć miliona przypadków nowych zakażeń trądem.

Trąd w Polsce

Współcześnie w Polsce nie ma przypadków rozpoznanych zachorowań na trąd.

W przeszłości, między XIII a XVII wiekiem dochodziło w Polsce do zakażeń. Pacjentów umieszczano m.in. w zbudowanych z myślą o trędowatych krakowskich szpitalach św. Walentego (powstał w I połowie XIV wieku) i św. Leonarda (połowa XV wieku). Na początku XV wieku powstało pierwsze polskie leproзорium w Poznaniu.

Należy jednak pamiętać, że ówczesna diagnostyka nie pozwalała na pewne rozróżnienie trądu od innych **schorzeń skóry**. Dlatego trudno szacować realną liczbę polskich trędowatych. Szczyt zachorowań przypadła między XIII a XV stuleciem.

W XVII wieku sukcesywnie ubywało zakażeń, aż do wygaszenia trądu w Polsce. Placówki dla trędowatych przekształcano m.in. w miejsca opieki dla osób cierpiących na inne choroby zakaźne lub na przytułki.

W Europie w walce z trądem „pomogła” epidemia dżumy w XIV stuleciu, powodując śmierć większości chorych na trąd. Niemniej, wciąż istnieje w Rumunii ostatnia w Unii Europejskiej wioska trędowatych, Tichilești.

Współcześnie trąd wciąż występuje:

- w Południowo-Wschodniej Azji (Indie, Nepal, Chiny)
- w Ameryce Południowej (Brazylia)
- w Środkowej Afryce (Angola, Mozambik)

WHO szacuje, że w latach 80. XX wieku na świecie mogło być nawet 20 mln chorych na trąd, z czego połowa nieleczona i niezdiagnozowana.

Dzięki wdrożonej profilaktyce w większości krajów świata trąd nie stanowi już zagrożenia zdrowia publicznego. Jednak w Indiach, Chinach, Brazylii czy w Afryce to wciąż poważny problem.

Trąd – objawy

W zależności od postaci choroby, trąd może mieć różny przebieg.

○ Postać tuberkuloidowa

Ta postać choroby ma łagodny przebieg. Chorzy nie zarażają innych. Postać tuberkuloidowa dotyczy osób zdrowych, z prawidłowo działającym układem odpornościowym.

Objawy to suchość skóry, przebarwienia. Trąd powoduje uszkodzenia tkanek, stany zapalne skóry, głębokie owrzodzenia, uszkodzenia naczyń krwionośnych, deformacje ciała. Nadkażenia bakteryjne mogą spowodować pogorszenie stanu chorego, gdyż może dojść nawet do sepsy.

U części chorych zmiany dotyczą układu nerwowego. Dochodzi do nacieków w nerwach obwodowych (zwykle w łokciu, szyi, na kości strzałkowej) i do wyczuwalnych dotykem stwardnień nerwów.

Objawy ze strony układu nerwowego to:

- Zanik czucia
- Urazy wskutek zaniku czucia (chory nie czuje np. uderzeń lub oparzeń)
- **Zanik mięśni**
- Zanik ścięgien
- Deformacje kości

○ Postać lepromatyczna (trąd guzowaty)

W postaci lepromatycznej w tkankach skóry pojawiają się grudki i nacieki oraz zmiany w błonach śluzowych nosa. W wydzielinie z nosa jest dużo prątków, co może prowadzić do rozsiewania zakażeń. Pojawiają się miejsca pozbawione owłosienia, określane jako tzw. trąd rozlany. Na trąd guzowaty cierpią osoby mające zaburzony układ odpornościowy. Charakteryzuje się ciężkim przebiegiem i wysokim ryzykiem zakażenia innych.

Inne symptomy to:

- Tzw. fenomen Lucia tj. zmiany nekrotyczne (obumieranie tkanek)
- Zgrubienia i obrzęki na czole
- Zgrubienia i obrzęki na granicy warg
- Zapadnięcie nasady nosa (tzw. „lwia twarz”), zniszczenie kości przegrody nosowej
- Zgrubienia i obrzęki w małżowinach uszu
- Destrukcja stawów palców
- Zniszczenie kości żuchwy
- W przypadku zajęcia jąder brak produkcji spermy, **impotencja**.

Trąd – diagnostyka

Charakterystyczne dla chorych na trąd są zmiany wyglądu, zaburzenia czucia, a także obecność prątków *M. leprae* w błonach śluzowych, skórze, narządach. Jednak w postaci tuberkuloidowej wyniki badań na obecność prątków mogą być negatywne. Dodatkowo w takim przypadku są testy skórne z leprominą. Z kolei w postaci lepromatycznej wyniki testów z leprominą mogą być ujemne. Wyniki dodatnie mogą mieć natomiast pacjenci niewykazujący objawów choroby.

Przy podejrzeniu zakażenia trądem należy wykluczyć choroby, które mogą powodować podobne objawy w swoim przebiegu, jak m.in.:

- grzybica skóry
- toczeń rumieniowaty
- syfilis (kiła)
- ziarniaki obrączkowate lub guzowate
- leiszmanioza skórna

Analizując zaburzenia czucia, należy wykluczyć także neuropatie powodowane innymi przyczynami np. **cukrzycą**, wrodzonymi schorzeniami, rozwojem niektórych chorób nowotworowych.

Trąd – leczenie, rokowanie

Jak w większość schorzeń, znaczenie ma przede wszystkim szybka diagnostyka. Trąd jest chorobą, która oprócz spustoszenia fizycznego, powoduje traumę psychiczną. Chorzy są odrzucani, izolowani, stygmatyzowani, co może prowadzić do zaburzeń emocjonalnych, **depresji**, pogorszenia stanu psychosomatycznego chorego. Trąd to choroba bardzo krzywdząca również na płaszczyźnie społecznej. Trąd stygmatyzuje, wyklucza, powoduje odrzucenie i niechęć otoczenia. Dlaczego właśnie trądu boimy się tak bardzo?

Paulina Świdarska, pracownik socjalny: – *Ludzie chorzy na trąd są stygmatyzowani jak wiele innych środowisk. Wynika to z ludzkiej niewiedzy i znieczulicy. Często powodem też jest strach i brak zrozumienia choroby.*

Określenie „trędowaty” stało się nawet synonimem odrzucenia i obrzydzenia budzonego przez inną osobę (vide: powieść H. Mniszkówny „Trędowata”, znana również z filmowych adaptacji pod tym samym tytułem).

– *Negatywne postrzeganie i złe traktowanie chorych na trąd ma swoje źródła również w treściach religijnych, biblijnych – zauważa Paulina Świdarska. – Zgodnie z zapisami w Biblii chory na trąd miał żyć w odosobnieniu, informując innych o swojej „nieczystości”. Hiob, w ramach doświadczenia cierpienia, zostaje również dotknięty trądem. To właśnie Stary i Nowy Testament w dużym stopniu ukształtowały kulturę i społeczeństwo w Europie.*

Dawnie stosowane leczenie nie było skuteczne. Prątki szybko się uodporniały. Dochodziło do zwiększenia objawów, zarówno deformujących ciało, jak i powodujących brak czucia, stany zapalne nerwów i utratę pełnej sprawności ruchowej. Od początku lat 80. XX wieku antybiotykoterapia ryfampicyną i klofazyminą w połączeniu ze stosowanym przedtem dapsonem daje znacznie lepsze efekty, eliminując prątki z organizmu chorego. Leczenie może być kontynuowane nawet 2 lata i uzupełniane np. o sterydy, leki przeciwbólowe, przeciwzapalne.

Na ten moment nie ma skutecznych szczepień na trąd. W związku z tym przed podróżą w rejony, gdzie wciąż można spotkać trędowatych, nie można się zabezpieczyć przed zachorowaniem. Gabinety specjalizujące się w medycynie podróży, nie oferują takich szczepionek. Przebywając na terytoriach, gdzie odnotowywane są przypadki trądu, niezbędne jest zachowanie podstawowych zasad sanitarnych (nie tylko z uwagi na trąd), warto również dodatkowo się ubezpieczyć, z uwzględnieniem chorób tropikalnych.

Trąd jest chorobą, w której rokowanie zależy od etapu wykrycia schorzenia. W wielu przypadkach dochodzi do późniejszych powikłań, deformacji, zniszczeń narządów, **chorób nerek**, owrzodzeń itd. Częstą przyczyną zgonu może być **sepsa**.

opuszczona-wioska-na-teneryfie/



Z mniej znanych miejsc na Teneryfie, ale takich przyciągających coraz większą ilość turystów należy opuszczone siedlisko, wioska. **A dokładniej, opuszczony szpital, kościół i domy, położone na wybrzeżu wyspy, w pobliżu miasteczka Abades.** Cały kompleks zbudowano w latach 40. XX wieku. O jego historii opowiem Wam we wpisie. Opuszczone miejsca na Teneryfie To nie tylko leprozorium (czyli *kolonia trędowatych*) w Abades. **Są jeszcze inne opuszczone miejsca, np. hotel w okolicy Santa Cruz.** Jednak to jedyna tak duża osada, która nie jest zamieszkała- liczy około dziewięćdziesięciu hektarów. Jej historia jest moim zdaniem jedną z ciekawszych lekcji historii.

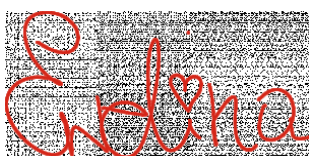




Opuszczone siedlisko, którego... nigdy nikt nie zamieszkał. To historia, której nikt się nie spodziewał. Nikt nie rozpocząłby tak kosztownego przedsięwzięcia, gdyby wiedział, że uda się wyleczyć trąd. Zresztą, opuszczone miejsca zwykle wcześniej są wykorzystane, a nawet jeśli są nieskończone to rzadko na tak dużą skalę. **Pewnie zastanawiacie się czy to popularna atrakcja na Teneryfie?** Podczas zwiedzania spotkaliśmy dwóch... Polaków. □ i jeszcze jedną osobę, kilka osób kręciło się gdzieś dalej.



Ciekawa jestem czy też zwiedzacie tego typu opuszczone miejsca. A może to nie Wasze klimaty? Więcej o organizacji wyjazdu na Teneryfę: [Teneryfa atrakcje](#) , [Co robić na Teneryfie](#) , [Teneryfa na własną rękę](#) . Ściskam,



VIDEO: Σπιναλόγκα - Spinalonga - <https://youtu.be/RqBzcabNtCg> .
<https://youtu.be/rFgw8MUxhCk> . <https://youtu.be/vdyDqJNNrlg>

glodujacy-afganczycy-sprzedaja-dzieci-i-nerki- by-przezyc



Zdj. obrazowe via: Pixabay (ArmyAmber)

[kryzys w Afganistanie](#) [taliban](#)

[władza talibów](#)

[Afganistan](#) [talibowie](#)

„W ciągu kilku pierwszych dni w Heracie spotkaliśmy całe rodziny, które sprzedały swoje nerki, by móc jeść” - tak opisuje sytuację w Afganistanie reporter brytyjskiej stacji telewizyjnej „Sky News”. Według telewizji mieszkańcy zajętego przez talibów kraju są zmuszeni do sprzedawania nerek i dzieci, by zdobyć pieniądze na jedzenie i móc przeżyć.

„Sky News” przytacza przykład „trzech braci i ich dwóch sióstr”, którzy sprzedali swoje organy po 1150 funtów za sztukę, by móc wyżywić resztę rodziny. Według dziennikarza tej stacji spotkał on także matkę, która twierdziła, że jej dziecko niedawno umarło z głodu. Dziennikarze mieli też usłyszeć od wielu rodziców o planach sprzedaży swych dzieci, by móc przetrwać.

W latach 2001-2021 gospodarkę Afganistanu wspierała pomoc zagraniczna, którą ułatwiały Stany Zjednoczone. Według danych Banku Światowego pomoc z zagranicy stanowiła aż 42,9 procent produktu krajowego brutto tego kraju. Zależność od wsparcia finansowego z zewnątrz czyni ekonomię Afganistanu mało stabilną. Przejęcie władzy przez talibów spowodowało wstrzymanie zarówno pomocy USA, jak i innych krajów, co z kolei wywołało gwałtowne pogorszenie stanu afgańskiej gospodarki.

Według Antonia Guterresa, sekretarza generalnego ONZ, gospodarka Afganistanu „wisi na włosku”, a jego PKB skurczył się o 30 procent od chwili przejęcia w sierpniu zeszłego roku władzy przez talibów. Jak poinformowało 28 stycznia Radio Wolna Europa: „Organizacja Narodów Zjednoczonych ostrzega, że niemal 23 milionów ludzi - około 55 procent populacji - stoi w obliczu skrajnego poziomu głodu”.

Najbardziej dotknięte kryzysem są dzieci. 14 milionów małych Afgańczyków stoi tej zimy w obliczu śmierci głodowej. A pracownicy zagranicznych organizacji niosących pomoc twierdzą, że „dziesiątki dzieci, głównie poniżej piątego roku życia, umierają każdego tygodnia z głodu w całym kraju”.

meksykańska-rzeźnia-czyli-raport-o-sytuacji-ksiezy-wchodzacych-w-konflikt-interesow-z-kartelami/



(Źródło: Flickr, Rebeca Anchondo)

Meksyk jest najbardziej niebezpiecznym krajem dla kapłanów w całej Ameryce Łacińskiej. Najnowszy raport Kościoła w tym kraju informuje o wyraźnym wzroście przemocy ze strony karteli narkotykowych. Nie tolerują one działań prowadzonych przez duszpasterzy na rzecz dawania młodzieży godnego życia i co za tym idzie wyrywania jej z rąk grup przestępczych.

W kraju, w którym w latach 20. ubiegłego wieku doszło do prześladowania katolików i mordowania duchownych w imię ateistycznej ideologii władzy, ma obecnie nowa eskalacja agresji, tym razem ze strony karteli narkotykowych działających przy biernym przyzwoleniu władz.

Raport meksykańskiego episkopatu pisze o „meksykańskiej rzeźni”, w której bycie księdzem stało się „bardzo niebezpiecznym zawodem”.

Podsumowując miniony rok informuje aż o 79 bezpardonowych atakach na ludzi Kościoła, w tym na kardynała, 61 księży, diakona, 4 zakonników oraz 8 świeckich katechistów i katolickiego dziennikarza. Przypomina zarazem o zniknięciu bez śladu dwóch księży (ks. Santiago Álvarez Figueroa i ks. Carlo Órnelas Puga) i o zamordowaniu aż trzech kapłanów (63-letni ks. Gumersindo González Cortés, 33-letni franciszkanin o. Juan Antonio Orozco, 43-letni ks. José Guadalupe Popoca). Takiej skali przemocy wobec Kościoła już dawno w Meksyku nie odnotowano.

Międzynarodowa organizacja Open Doors, która od 30 lat przygotowuje Światowy Indeks Prześladowań podkreśla, że „ci, którzy mówią otwarcie o chrześcijańskiej nadziei, przeciwstawiając ją handlowi narkotykami i szerzącej się w Meksyku przemocy, są brani na celownik przez kartele, które chcą w ten sposób usunąć wszelkie przeszkody z kontrolowanego przez siebie terytorium”.

Dzieje się tak za przyzwoleniem miejscowej policji.

Beata Zajączkowska / Vatican News / Miasto Meksyk



<http://www.doctorsafrica.org/projekty/doctor-heart/>

<http://www.doctorsafrica.org/projekty/doctor-baby/>

<http://www.doctorsafrica.org/projekty/doctor-newborn/>

<http://www.doctorsafrica.org/projekty/doctor-skin/>

<http://www.doctorsafrica.org/projekty/doctor-shock/>

<http://www.doctorsafrica.org/projekty/doctor-smile/>

<http://www.doctorsafrica.org/projekty/africa-care/>

<http://www.doctorsafrica.org/projekty/bezmedyczni/>



**FUNDACJA CENTRUM DOBROCZYNNOCI LEKARSKIEJ
IM. PROF. TERESY ADAMEK-GUZIŁ I JANA GUZIŁKA**

Plac na Groblach 16/11, 31-101 Kraków
IBAN: 88 1600 1198 1829 3373 4000 0001

<http://www.doctorsafrica.org/iak-pomoc/>